Nr. 243. We Lwowie Wtorek dnia 12. Października 1884. Rok XVII[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 20. października.

Sygnalizowany telegraficznie artykuł *W. Allg. Ztg.* pod napisem: „Sejm galicyjski,“ opiewa w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„Duszna panuje atmosfera w lwowskiej sali sejmowej. Naprężenia bywają często tak silne, że gwałtowne wybuchy stają się nieuniknionemi. Umysły zdają się być tak wzburzone, że myśli, słowa i osobistości ścierają się z sobą zawzięcie. Minister Ziemiałkowski zniewolony był przedsięwziąć podróż do Lwowa, aby działać w sposób po części łagodzący, po części informacyjny. Zaledwie udało mu się usunąć szereg zatargów, kiedy znów donoszą o nowych, które zniewoliły nawet jednego z posłów do złożenia mandatu. Mimowoli nasuwa się tu pytanie Mefista: „Po co ten wrzask; czego żądacie W. Panowie?“

Okoliczności, wśród których rozpoczęła się obecna sesja Sejmu galicyjskiego, nie były tego rodzaju, aby mogły być przyjemne polskim uczuciom narodowym. Zjazd trójcesarski w Skierniewicach i oznaki, które go poprzedziły, które mu towarzyszyły i po nim nastąpiły, stworzyły dla Polaków sytuację, tak zupełnie odmienną, że nie dziw, iż dotąd nie mogą się do niej zastosować. Im więcej odsłania się publicznie znaczenie i cel nowego ugrupowania mocarstw, tem mniej mogą Polacy powziąć z tego, czy i w jakim stopniu nowe położenie oddziała na ich stosunki. Jedno jest wprawdzie dla nich jasnem, tj. że dokonana zmiana frontu nie przyniesie im nic dobrego; nie mogą jednakże zdać sobie jeszcze z tego sprawy, czy i jakie pogorszenie ich położenia będzie następstwem tej zmiany.

Nic bardziej przykrego i rozstrajającego tak w prywatnem, jak i publicznem życiu nad niepewność. Niebezpieczeństwo, które się zna, traci połowę swej grozy, gdy przeciwnie w obec grożącego niebezpieczeństwa czujemy się bezsilnymi i bezradnymi. Niepokój i gorączkowość, które niby błędne ogniki objawiają się obecnie w rozprawach Sejmu galicyjskiego, chwiejność i nerwowość tegoż, raz śmiałe kroczenie naprzód, to znów trwożliwe cofanie się, jak np. w przebiegu Hausnerowskiego wniosku kolejowego i w traktowaniu ruskiej kwestji szkolnej — wszystko to i niejedno jeszcze więcej daje się tylko tłumaczyć polityczną niepewnością, która się opanowała Polaków od czasu zjazdu skierniewickiego.

Rozstrój w stosunkach stronnictw, kołysanie się poszczególnych frakcyj, jest także następstwem wyżej skreślonego położenia. Szowiniści narodowi chcą przyznać Rusinom koncesje, których konserwatyści nie dopuszczają; na odwrót znów powstają pierwsi przeciw drugim, jeśli ci pragną użyć łagodności w obec potępionych i wyklętych Brodów. Imponująca spójnia, którą Polacy zwykli okazywać w Radzie państwa, niszczy się, jeśli nie w własnym ich domu, a nawet w kwestji czysto lokalnej, jak przyznanie gwarancji kraju dla obligacyj komunalnych galicyjskiego Banku krajowego, osiągnięto większość dopiero po nader burzliwej debacie.

Smutny to obraz, który tu roztaczamy przed okiem czytelnika. Ciężkie szkody, tak dla materjalnego jak i dla duchowego rozwoju tego kraju staną się nieuniknionemi, jeśli się rychło nie zapobieży temu stanowi rzeczy. Przedewszystkiem musi wrócić spokojna rozwaga, że nie mając siły do zmiany spełnionych faktów wypada je przyjąć po mężku, zamiast krzykliwem zachowaniem okazywać niezadowolenie. Jeśli Polacy zdolni są zapatrywać się zimno na fakt Skierniewicki, to znajdą znaczne uspokojenie w rządowych wynurzeniach w czasie węgierskich rozpraw nad adresem. Kto umie czytać pomiędzy wierszami, ten z łatwością zrozumie, że inicjatywa do zjazdu cesarskiego nie wyszła ze strony niemieckiej lub austrjackiej. Żądaniom rosyjskim i dążnościom do porozumienia nie można było się oprzeć, tem mniej, że zamorskie zawikłania, spowodowane butą angielską, nabierały coraz większego znaczenia i pchnęły Francję w stronę mocarstw środkowo-europejskich. Usiłowania kolonialne Niemiec zniewalają je do odzyskania swobody ruchów — skutkiem czego stanęło na tem, że nie odtrącono podanej przez Rosję dłoni i wybrano Skierniewice, jako miejsce wynurzeń przyjaznych.

Jak się to zwykle dzieje w podobnych wypadkach, przekonano się bez wątpienia i tym razem, że mocarstwa różnią się daleko mniej, jak się to zdawało zdala i z relacyj piśmiennych. A że małe podarki utrzymują przyjaźń, to nie dziw, że mocarstwa usiłują niezawodnie obustronnie osłabić, złagodzić i do jak najniewinniejszego znaczenia sprowadzić pewne fatalne wyzwania, jak panslawistyczną propagandę z tamtej, a polsko-madiarski szowinizm z tej strony.

Podzielając to zapatrywanie, nie będzie rozsądnej polityce trudno zająć takie stanowisko, aby historycznemu epizodowi Skierniewickiemu przypiąć ostrze, jeśliby ono rzeczywiście tam się kryło. Wszakże potrzeba do tego tylko nieco więcej, jak owo trywialne [illegible] słowo: „umiarkowanie,“ chociaż to słowo w skarbnicy języka polskiego nie zwykło odgrywać głównej roli. My jednakże sądzimy, że cel byłby godny zachodu i trudu, do którego wypadałoby się skłonić. Celem byłoby tu złożenie dowodu, że Polacy w stanie podporządkować własne uczucia wyższemu wspólnemu interesowi całości, której część stanowią. Byłoby to tylko ofiarą uczucia, które w sprawach politycznych powinno właściwie milczeć, lub przynajmniej nie zbyt głośno się odzywać.

Zdaje nam się, że możemy stanowczo powiedzieć, że ani narodowym zdobyczom Polaków w Galicji, ani autonomicznemu, odrębnemu stanowisku kraju nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Czego jednakże należałoby żądać od Polaków i co oni sami już od dawna powinni byli uczynić, to właśnie to, co wszędzie i zawsze jest nierozdzielnem od zapewnionego posiadania. Jest niem owa łagodna cierpliwość w obec inaczej myślących, a nawet w obec inaczej czujących. W tem leży najistotniejsze kryterjum umysłu prawdziwego męża stanu. Zazdrość i nietolerancja cechują tylko słabych, kto się nie czuje bezpiecznym i silnym i dla tego zawsze myśli tylko o obronie. Kto atoli, tak jak Polacy w Galicji, tak niepodzielnie nad wszystkiem panuje, na tym ciąży niejako rycerski obowiązek bezstronności, ale szlachetności według pięknej francuskiej zasady: „*le pouvoir oblige!*“

Oto słowa *Wiener Allg Ztg.*, które płynęły z jakiegoś idealnego zapatrywania się na nasze stosunki i na obecną działalność Sejmu krajowego. Czy objawiająca się w łonie sejmowej gorączkowość jest istotnie następstwem niepewności położenia politycznego na zewnątrz, o tem pozwolimy sobie wątpić, chociaż otwarcie wyznać nam wypada, że wolelibyśmy przyznać słuszność organowi wiedeńskiemu.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość, że wybór p. Knendicha, b. prezydenta Sądu obwodowego w Rzeszowie, posłem do Rady państwa z miast Rzesowa i Jarosławia nie natrafi prawdopodobnie na żadne trudności. *Przegląd Rzeszowski* polemizuje z *Dziennikiem Polskim* i przemawia ze swej strony gorąco za dr. Gustawem Roszkowskim, nadzw. profesorem uniwersytetu lwowskiego. Oprócz wspomnianych wymienia *Przegląd Rzeszowski* także radcę Hanasiewicza i dra Zbyszewskiego, jako kandydatów na opróżnione krzesło poselskie. Winszujemy wyborcom miast Rzeszowa i Jarosławia takiej obfitości kandydatur, a jeżeli informacje organu miejscowego są dokładne, to nie wątpimy, że wyborcy zawahają się jedynie pomiędzy kandydaturą p. Knendicha i radcy Hanasiewicza, który to ostatni znany jest nie tylko w Rzeszowie, ale i w całym niemal kraju ze swych zdolności i zalet obywatelskich. Zresztą wczoraj odbyło się w Rzeszowie zgromadzenie wyborców, o którego przebiegu podamy jutro relację.

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby sejmowej znajduje się preliminarz budżetu krajowego na rok 1885. Dwa lub trzy posiedzenia zajmą obrady nad tą częścią prac sejmowych, po czem, jak się spodziewają niektórzy, sesja zostanie zamkniętą. Tym sposobem wszystko to, co się znajduje na porządku dziennym po przedłożeniu budżetowem, nie miałoby szansy przejścia jeszcze w bieżącej sesji. Dla tego to klub środka stara się, ażeby po rozprawie nad ustawą drogową, nie wzięto zaraz pod obrady budżetu, lecz żeby go odłożono do jutra, a tymczasem ażeby przystąpiono do załatwienia najważniejszych przynajmniej spraw pozostałych. Tu chodziłoby przedewszystkiem o wniosek p. Romańczuka i sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Hausnera.

Komisja budżetowa ukończyła już swoje sprawozdanie. Dodatek kraj. wynosić będzie 30 ct. a więc o 3 cnt. więcej, niż roku zeszłego. Fundusz na pożyczki koszarowe tudzież na reparację budynków gospodarzy wiejskich, dotkniętych powodzią, będzie musiał być pokryty osobną pożyczką krajową.

Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich (sprawozdawca p. Zoll) podajemy poniżej w streszczeniu.

Wniosek ten zawiera jak wiadomo projekt do zmian artykułów II. i V. ustawy z dnia 22-go czerwca 1867. Treść ich podaliśmy w właściwym czasie.

„Komisja szkolna o tyle jednomyślnie godziła się na myśl zasadniczą projektu tego, iż uznała za słuszne zaradzenie potrzebie zaprowadzenia szkoły a względnie równoległych klas z odrębnym językiem wykładowym, byleby potrzeba ta była opartą na pewnych i niewątpliwych podstawach.

Szczerze i z nietajoną życzliwością wszyscy członkowie komisji, przejęci ważnością sprawy, zabrali się do rozwiązania tego, powiedzmy z góry — nader trudnego zadania.

Już co do artykułu II. nasunęło się zaraz wiele wątpliwości. Wnioskodawca był zdania, że sama cyfra owej ludności, mianowicie pewien stosunek tej cyfry do ogółu ludności, stanowić może pewną i jedynie sprawiedliwą podstawę.

W takim zaś razie przepis projektowanego przez niego artykułu II. stosowaćby należało szczególniej do następujących miast i miasteczek:

a)	ludności ogólnej	Rusinów
Tarnopol	24.371	5.144
Kołomyja	22.934	4.369
Drohobycz	18.177	4 046
Stryj	12.625	3.869
Śniatyn	10.814	4.326
Jaworów	9.058	4.686
Tyśmienica	7.180	3.454
Busk	5.797	1.508

b) miasta mające jedną szkołę z klasami równoległemi,

	ludności gólnej	Rusinów
Horodenka	10.011	5.340
Zbaraż	7.410	1.908
Kałusz	7.488	1 839
Trembowla	6.389	2.343
Skałat	5.438	1.589
Komarno	5.079	1.984

Przeciw temu zapatrywaniu się ważne jednak podniesiono zarzuty. Wszakże takie miasta, jak Stanisławów, Przemyśl i t. p. nie znalazły w niem uwzględnienia, chociaż bardzo być może, że w nich właśnie zachodzić będzie potrzeba zaprowadzenia szkoły z językiem wykładowym ruskim.

Goła cyfra ludności pewnej narodowości niczego jeszcze nie dowodzi, albowiem ludności tej, na tem właśnie zależeć może, iżby jej dzieci uczęszczały do szkoły, używającej języka wykładowego drugiej narodowości. Czyżby więc cyfra sama więcej miała zaważyć, jak wola ludności?

Z innej strony podniesiono, że tylko objawiona wola rodziców stanowić może słuszną i sprawiedliwą miarę do ocenienia owej potrzeby. Sam wnioskodawca przyznał, iż zasada ta dla ludności ruskiej w niejednem miejscu okazałaby się nawet korzystniejszą, ale nie popierał jej obawiając się, czy wszędzie będzie bezstronnie przeprowadzoną. Zkądinąd jednak podniesiono zarzut, że sama wola rodziców byłaby podstawą bardzo chwiejną, objawiającą się w każdym roku inaczej.

Zastanawiano się więc, czyby droga petycji nie była ku temu właściwą.

Przeciwko drodze petycji uczyniono jednak ten zarzut, iż ona otworzyćby mogła pole agitacjom.

A gdy na taki sposób żadna z przytoczonych powyżej dwóch podstaw głównych nie okazała się dostateczną, mniemano, że połączenie ich ze sobą prędzej doprowadzi do zamierzonego celu.

Lecz i te sposoby spotkały się z zarzutami, a wnioskodawca stanowczo sprzeciwiał się wszelkiej podobnej kombinacji, poczytując samą cyfrę ludności za jedynie pewną i stałą podstawę do rozwiązania poruszonej kwestji. To też, kiedy przyszło do głosowania żadna z powyższych dwóch podstaw sama przez się, ani w połączeniu z drugą większości członków komisji za sobą nie miała.

Oprócz trudności przytocznych dotąd, wskazano przedewszystkiem na art. III. ustawy z dnia 28. sierpnia 1867, jako na przeszkodę przyjęcia art. II. wniosku p. Romańczuka.

Jakkolwiek bowiem ustawa z r. 1867 tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienioną być może, nie trzeba zapominać, iż ustawa państwowa z 14. maja 1869 w §. 6. odmienne nieco przyjęła postanowienia, skoro orzeczenie w sprawie wykładowego języka i nauki drugiego języka krajowego przyznaje władzy szkolnej krajowej, która tylko poprzednio wysłuchać winna tego, kto szkołę utrzymuje. Zachodzi więc bardzo ważne pytanie czy, w projektowanej noweli nie należałoby się zastosować do podanej poprzednio treści ustawy państwowej?

Podobnie miała się rzecz i z projektowanym artykułem V., który się odnosił do szkół średnich. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na art. VII. ustawy z r. 1867, według którego o zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych, stanowićby miał na przyszłość Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych.

Z tem wszystkiem komisja szkolna ani na chwilę nie wątpiła, że korzystne załatwienie merytoryczne sprawy, przez posła Romańczuka poruszonej, jest możliwem, a jeżeli podnosiła trudności i wątpliwości, poprzednio przytoczone, to uczyniła to przez wzgląd na ważność sprawy, tudzież wielką jej w następstwach doniosłość dla kraju i wszystkich jego mieszkańców. Z powodu krótkości czasu nie udało się zwalczyć wszystkich trudności.

Z tych więc powodów komisja szkolna, chociaż pragnęła jak najspieszniej zadośćuczynić żądaniom ruskiej narodowości, o ileby te okazały się usprawiedliwionemi i słusznemi, nie mając jednak przed sobą tego wszystkiego, coby jej dało podstawę do należytego i wszechstronnego zbadania powyższej sprawy, nie wysłuchawszy nawet opinii tak ważnych czynników, jakiemi są c. k. Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy, wolała na razie nie wystąpić przed Wysoką Izbą z projektem noweli, którąby może poźniej pod jakimkolwiek bądź względem okazała się niedostateczną albo szkodliwą, i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii c. k. Rady szkolnej krajowej zbadał sprawę, poruszoną wnioskiem posła Romańczuka, co do zmiany ustawy krajowej z dnia 28. sierpnia 1867 i wnioski swoje przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.“

(21. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu).

Lwów 18. października.

(Dokończenie.)

Sprawozdawca p. W. Dzieduszycki zwraca uwagę, że art. 8. do ustawy obowiązującej zapobiega już do pewnego stopnia brakom podniesionym. Poprawka ks. Buchwalda spotkałaby się z trudnościami w wykonaniu: podział na klasy byłby trudnym i niesprawiedliwym, a ustanowienie klasy wyższej i niższej byłaby niemożliwem. Musiałyby powstać chyba dwie szkoły jednoklasowe. Mowca sprzeciwia się poprawce.

Poprawkę odrzucono 50 głosami przeciw 37.

Do art. 5. o ingerencji Sejmu na zakładanie szkół wydziałowych przemawia p. Męciński, który sądzi, że jest rzeczą niewłaściwą, ażeby Sejm orzekał o założeniu i zwinięciu każdej szkoły wydziałowej. Wnosi ażeby Sejm orzekał w każdym razie „na przedłożenie Wydziału krajowego“.

Sprawozdawca, jakkolwiek jest upoważniony przez komisję do przyjęcia powyższej poprawki, to jednak wyjaśnić musi rzecz obszerniej. Mowca czyni to, zgadzając się wreszcie z poprawką p. Męcińskiego, tylko cokolwiek winnej stylizacji.

Art. 5. przyjęto z poprawką p. Męcińskiego w stylizacji sprawozdawcy.

Resztę artykułów przyjęto bez zmiany.

---

10)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

— W Krakowie — Sacher dalej mówił — przebywa obecnie indywiduum, które bądź co bądź musimy dostać w nasze ręce. O godzinie szóstej nad ranem przyjdziesz pan do mojej kancelarji, gdzie ci dam list do naszego rezydenta, JE. bar. Palmrode, a o siódmej pojedziesz pan ekstrapocztą do Krakowa. Dopiero gdy na miejscu staniesz, dowiesz się od Jego ekscelencji, jak się ptaszek nazywa i w jaki sposób powinieneś się zabrać do dzieła, ażeby go dostać w sidła. *Verstanden?*

Kancelista słuchał, mając na przełożonego wzrok skierowany, ale wyglądał jak człowiek, który bądź się przestraszył, bądź nie zrozumiał tego co usłyszał.

— *Verstanden?* — Sacher jeszcze raz powtórzył.

— Zrozumiałem, panie dyrektorze — nareszcie wykrztusił.

— A czemu pan tak się gapisz, jakbyś nie umiał trzech zliczyć?

Kancelista jeszcze więcej się wyprostował, i jąkając się, odpowiedział:

— Panie dyrektorze... panie dyrektorze... ja mam dzieci...

— Alboż o tem nie wiem? Wszak masz ich pan nawet trochę za wiele.

Na twarzy kancelisty osiadł ból gorzki.

— Nie wiem, czy za wiele, panie dyrektorze — odrzekł śmielej — ale to wiem, że o wszystkich powinienem równo pamiętać.

— Wcale ci tego za złe nie biorę, panie Müller, przeciwnie, chwalę cię za to, żeś takim ojcem. Ale powiedz mi, po co właściwie wyjechałeś tu ze swemi dziećmi? Wszak ja ciebie samego do Krakowa posyłam, nie z całą familją.

— Właśnie dla tego, panie dyrektorze, że mam sam jechać, boję się... Co one […] same poczną? Matka moja, która jest […] przy nich, to kobieta bardzo już sędziwa i stara... Prócz tego, jak pan dyrektor […] wie sam najlepiej, bogaty nie jestem, więc nie mogę im tyle zostawić, ileby potrzebowały.

Sacher zmarszczył czoło. Krótka ta spowiedź zrobiła na nim wrażenie, bo mimo wszystkiego był i on człowiekiem. Zresztą stosunki Müllera znał bardzo dobrze, więc też wiedział, z jaką nędzą tenże walczył. Pomyślał chwilę, a potem do kancelisty podchodząc, położył rękę na jego ramieniu i w te słowa przemówił:

— Bądź spokojny. Rodziną pańską sam się tu zajmę. Pensję twoją każę jej wypłacać w całości, prócz tego wyrobię jej zapomogę, pan zaś otrzymasz dyety, które ci na utrzymanie wystarczą. Dostaniesz także znaczniejszą kwotę, abyś miał za co sobie sprawić suknie cywilne, gdyż w Krakowie nie możesz chodzić w uniformie. Jeśliby pański pobyt musiał się tam przeciągnąć, w takim razie dołożę starań, żeby wysokie gubernium przydzieliło cię do cyrkułu w Bochni lub w Wadowicach, dokąd sprowadziłbyś potem twoją rodzinę, by ją mieć pod bokiem... Uczynię, co będzie w mojej mocy, pan zaś pamiętaj, że jesteś urzędnikiem, którego obdarzyłem całem mojem zaufaniem. Jeśli to, co jego ekscelencja w Krakowie ci poleci, spełnisz, niewątpliwie będziesz awansował, a oprócz tego otrzymasz jeszcze order i tysiąc złotych reńskich nagrody.

Podczas gdy dyrektor to mówił, oczy Müllera łzami się napełniły i twarz mu się rozrzewniła. Gdy zaś skończył, biedny ojciec ośmiorga dzieci, uszczęśliwiony tem co usłyszał, nie mogąc dłużej uczuć swoich powstrzymać, pochwycił go za rękę i gorąco zaczął ją całować.

— No, no, daj pan pokój i nie bądź dzieckiem! — rzekł dyrektor po ramieniu go klepiąc. — Teraz idź i zarządź co należy, bo już dawno po północy, więc do szóstej niedaleko... Przechodząc koło poczty, daj tam znać, żeby o siódmej ekstrapoczta czekała przed policją. *Adieu!*

Kancelista wyszedł, Sacher zaś, zwracając się do Milbachera, rzekł z zadowoleniem:

— Widzisz starosto, jakich mam urzędników. Każdy z nich przywiązany do mnie jak pies. A wiesz czemu?

— Bo im pan jeść dajesz.

— Bynajmniej! Za to mnie kochają, żem dla nich grzeczny.

Milbacher skrzywił się jak po zażyciu lekarstwa. W słowach Sachera domyślił się aluzji do własnego postępowania, które było w wysokim stopniu gburowate, za co go też podwładni ogólnie nie lubili. Charakterystyczna, a przytem całkiem prawdziwa anegdota krążyła wówczas o nim po kraju. Milbacher urodził się w Galicji i miał na imię Kazimierz, na pamiątkę ojca chrzestnego, którym był hr. Kazimierz Krasicki. W Galicji wyrabiano wówczas grube sukna, które nazywano „kazimirkami“. Gdy pewien obywatel zapytał raz Milbachera jakiej jest narodowości, a ten odpowiedział: *Ich bin ein Landesprodukt*, wtedy obywatel rzekł z uśmiechem: „To wielka szkoda, panie starosto, gdyż w Galicji mamy tylko surowe produkta, a do najsurowszych między niemi należą Kazimirki.“

VI.

Müller dostawszy się na ulicę, pobiegł cwałem do gmachu pocztowego, gdzie krótko zabawił; ztamtąd puścił się do domu. W głowie miał tyle myśli, w piersi tyle uczuć, że bał się zmysły stracić. Kilka też razy stawał, rozglądał się i oczy przecierał. Jednak nie śnił, był całkiem przytomny!... Czy na całym świecie żył gdzie człowiek, bardziej od niego szczęśliwy? To, co przed godziną jeszcze, w dalekiej widział przyszłości, miał teraz tuż przed sobą. Rodzina jego otrzymywać będzie całą pensję, i dostanie znaczniejszą zapomogę — on sam pobierać będzie dyety, prócz tego dadzą mu zapewne kilkadziesiąt reńskich na ubiór cywilny, z których niewątpliwie coś się zostanie, później wypłacą mu 1.000 złotych reńskich, pierś orderem ozdobią i zamianują go najmniej komisarzem! Czy to wszystko nie warte więcej niż terno za pół cwancygiera, o którem marzył, gdy usypiał? Ale pan kancelista nie był lekkomyślny. Chociaż los wielki uśmiechał się doń tak ponętnie, jako człek praktyczny myślał także o ternie na loterji berneńskiej. Czy po pieniądze będzie musiał sam pojechać, czy też przyszle mu je pani Schmiedowa. Nie! — w duchu sobie pomyślał. — Chociaż to osoba bardzo zacna i ja ją wielce poważam, mimo to nie mogę jej całkiem zaufać, gdyż na świecie przytrafiają się różne rzeczy. Ileż to razy przekonywałem się, niestety, że ten, któregom wczoraj pojmał za kradzież, przedwczoraj jeszcze był uczciwym człowiekiem?! Dla tego kartki jej nie powierzę, ponieważ *Gelegenheit macht Diebe*, tylko poszlę ją matce, ona pieniądze odbierze, dzieci starsze z sobą weźmie i do mnie przyjedzie.

Zatarł ręce i jeszcze szybciej biegł dalej. W blasku księżyca, który dotąd świecił, ujrzał swój domek. Coś go koło serca zanudziło... żal mu było dzieci. Dotąd był zawsze z niemi, teraz miał sam odjechać i Bóg wie na jak długo. Ale trzeba być mężnym, bo to przecie dla ich dobra. Zresztą w Krakowie zobaczy Stanisława, pierworodnego syna, którego tak dawno nie widział. Ten jakiś czas zastąpi mu resztę dzieci, dopóki los szczęśliwy nie pozwoli mu się z wszystkiemi złączyć.

Cieszyło go także niezmiernie, gdy pomyślał, że wszyscy jego prześladowcy z rudemi pejsami i w długich chałatach będą bardzo zawodzili, jak usłyszą, że ich ofiara z rąk im się wymknęła. Wprawdzie on żadnego z nich nie skrzywdzi, co komu winien odda, nawet z procentem, lecz za to, że się nad nim pastwili, niech przynajmniej czekają, póki mu lepiej nie będzie...

Wbiegł do domu, pobudził dzieci (matka dotąd nie spała), opowiedział im, jakie go szczęście spotkało, całował je po kolei długo i serdecznie, śmiał się i płakał, nareszcie upewniwszy ich, że dyrektor przyszle im rano pieniądze, a może nawet sam u nich będzie, pożegnał się i odszedł. Zachwyt jego był tak wielki, radość tak szczera, że przez cały ten czas nie użył ani jednego słowa niemieckiego.

Urzędnikiem i Niemcem został dopiero w bramie gmachu policyjnego. Dyrektor noc całą oka nie zmrużył. Pisał i pieczętował listy. Gdy na kilka minut przed szóstą Müller wszedł do jego kancelarji, było już wszystko przygotowane. Nawet pieniądze, wyjęte z kasy podręcznej, leżały na stole. Wręczając listy kanceliście, dał mu kilka przestróg ojcowskich, jako przełożony i przyjaciel, zapewniał, że o jego rodzinie będzie tu pamiętał, wreszcie dał mu pieniądze i z błogosławieństwem w drogę wyprawił.

Niedługo potem przed bramą zaturkotały koła wozu pocztowego, Johann Müller wsiadł, trąbka zawarczała, i konie ruszyły szparko ku rogatce gródeckiej. Jechał, a przed oczyma migotały mu cwancygiery z Matką Boską, sukienki dla dzieci, futro i trzewiki dla matki, nowy uniform, Stanisław w ubiorze cywilnym nie zakonnym, order, trzy gwiazdki na kołnierzu, terno i wiele innych rzeczy, których jednak już nie pamiętał, gdyż w skutek kołysania się powozu usnął.

Gdy się zbudził, był niedaleko Gródka. Patrząc na pola, przez które przejeżdżał, na lasy, co do koła niego szumiały, zaczął wytrzeźwiać się z odurzenia, w jakiem w nocy się znajdował, i myśleć o tem, nad czem dotąd się nie zastanawiał, mianowicie, po co go właściwie dyrektor do Krakowa wysyłał. Czyżby się tam ukrywał jaki niebezpieczny złodziej, lub opryszek? Prawdopodobnie. Prócz tego bardzo być może, że ten, kogo szukają, nie pochodzi z Galicji, lecz przyjechał z Rosji lub z Niemiec, i rząd austrjacki chce się sąsiadowi przysłużyć. Müller ucieszył się tem przypuszczeniem, raz że lubił namiętnie polowanie na opryszków, powtóre iż po schwytaniu takiego panicza, (że to nastąpi, o tem nie wątpił) mógł się także spodziewać nagrody i orderu od obcego mocarstwa.

W Przemyślu, stosownie do instrukcji, otrzymanej od dyrektora, zatrzymał się cały dzień, aby się przebrać. Najpierw kupił sobie kilka kawałków bielizny (zbytku tego dawno nie używał), potem zaczął szukać gotowego ubioru. Z tem szło trudniej. Składów sukień nie było w mieście, krawcy zaś żydowscy mieli tylko rzeczy tandetne, poplamione i łatane. Zresztą Bóg wie, kto w nich chodził. Może jaki suchotnik... Müller pamiętał także o rozkazie dyrektora, żeby się przebrał przyzwoicie, ponieważ nikt nie wie, w jakich towarzystwach będzie się w Krakowie obracał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zmianę art. 15-go ustawy z 2. maja 1873 uchwalono według wniosków komisji:

Znosi się artykuł 15-ty ustawy z dnia 2-go maja 1873 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych w dotychczasowej osnowie. Artykuł ten ma opiewać jak następuje:

Płaca młodszego nauczyciela, bądź stale bądź tymczasowo umieszczonego, wynosi 60% płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której młodszy ten nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą nad 200 zł.

Płaca młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną, ustanawia się na 250 złr. rocznie. Oprócz powyższej płacy będzie mogła Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom młodszym zawiadującym stale szkołą filialną za każde 5 lat nienagannej służby osobny dodatek pięcioletni, w rocznej kwocie 25 zł.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do 30 lat służby na posadzie młodszego nauczyciela zawiadującego stale szkołą filialną.

Za czas spędzony przez nauczyciela przy takiej szkole przed wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, nie należy się pięciolecie.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w wykonaniu uchwały Sejmu z d. . . czerwca 1880 projekt reformy obowiązujących ustaw krajowych o szkołach ludowych, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, na następnej sesji Sejmowi przedłożył.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posłów Chrzanowskiego, Artura Potockiego i Zamoyskiego, tyczącego się ustanowienia komisji krajowej w myśl ustaw państwowych z dnia 30. czerwca 1884 o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich i o rozwoju gospodarstwa krajowego na polu robót wodnych.

Przyjęto wnioski komisji:

1. Sejm wzywa ck. Rząd, aby ustanowił w Galicji komisję krajową, której atrybucje i skład określa §. 23 i § 24 ustawy z dnia 30. czerwca 1884 „o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich".

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu krajowego pokrywał dyety i koszta podróży reprezentanta swego w mającej się ustanowić komisji krajowej.

Z porządku następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych. Sprawozdawca p. ks. Sanguszko wnosi imieniem komisji:

„1. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. nr. 116 kredyt na rok 1885 w kwocie 65.000 złr.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zorganizować w porozumieniu z c. k. Rządem obserwację stanów wody na rzekach potrzebujących regulacji, oraz opadów atmosferycznych w ich dorzeczach i upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów założenia i utrzymania stacji wodoskazowych i ombrometrycznych z dotacji melioracyjnej.

III. Sejm uchwala dołączone projekty ustaw dotyczących:

1. regulacji potoku Kisieliny;
2. regulacji rzeki Nowego Brnia;
3. regulacji odpływów wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską;
4. regulacji potoku Trześniówki;
5. regulacji potoku Łęg;
6. osuszenia bagien Rudnickich;
7. osuszenia bagien Niskich."

P. Skałkowski zwraca uwagę na trudności przy zakładaniu spółek wodnych na tak wielkich obszarach, jak to proponuje komisja. Przy spółce Mieleckiej, jak to mowcy dobrze wiadomo, okazały się trudności prawie niepokonane. Potrzeba by przeto pomocą usuwać. Zapytuje komisję, czy nie należałoby spróbować innego sposobu postępowania w obec tego, że sama komisja wątpi, czy przedłożone ustawy będą sankcjonowane. Sądzi, że o wiele lepiej byłoby oddać propozycje do wykonania Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Rządem.

P. Wereszczyński sądzi, że wypada się ściśle zastosować do ustawy państwowej: albo przedsiębiorstwo jako wyłącznie krajowe, albo oprzeć je na spółce wodnej. Przedłożone przedsiębiorstwa, jako nie kwalifikujące się do rzędu czysto krajowych, nie mogą być traktowane inaczej jak to komisja proponuje.

P. Wł. Koziebrodzki konstatuje, że spółka w Mielcu mimo trudności zawiązaną została. Że są trudności, temu w obec nowości rzeczy dziwić się nie można. Mowca nie podziela obaw p. Skałkowskiego.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko: Na drodze wskazanej przez p. Skałkowskiego nie możnaby się spodziewać otrzymania wsparcia ze strony skarbu państwa. Da się to uczynić jedynie w drodze zaproponowanej przez Wydział, a przyjętej przez komisję.

W rozprawie szczegółowej zabiera głos do poz. I. p. J. Stadnicki, wskazując, że komisja budżetowa preliminuje 100 000 zł. a komisja gospodarstwa krajowego proponuje 65 000 zł. Konflikt to jest tylko pozorny, gdyż komisja budżetowa ma na oku inne jeszcze rozpoczęte już roboty, które nie są objęte niniejszem sprawozdaniem. Wnosi, aby cyfra kredytu nie została oznaczoną już dziś, lecz ażeby się wstrzymać aż do pozycji budżetu.

P. L. Wodzicki wskazuje na ten konflikt jako na rzecz prawie zwyczajną, sądzi jednak, że jest to konflikt tylko pozorny: komisja budżetowa uchwaliła sumę ogólną, a komisja gospodarstwa krajowego wskazuje tylko, w jaki sposób ma być użytą część tej ogólnej sumy. Najstosowniej byłoby, ażeby Sejm uchwalił teraz pozycję dzisiejszą, a przy budżecie resztę potrzebnej sumy.

Zapatrywaniu temu sprzeciwia się p. J. Stadnicki, twierdząc, że tylko komisja budżetowa jest powołaną do wznawiania kredytów. Ponawia swój wniosek żądający odroczenia.

P. L. Wodzicki obstaje przy swojem.

P. Jan Stadnicki (zabierając głos po raz trzeci) prostuje wywody poprzednika.

Sprawozdawca przemawia za wnioskiem komisji.

Wnioski komisji I. i II. przyjęto. W rozprawie ogólnej nad ustawą o regulacji potoku Kisieliny przemawia p. Skałkowski, odpowiadając mu p. Wereszczyńskiemu, że projekta niezupełnie odpowiadają brzmieniu ustawy państwowej. Zresztą różnica w kosztach przy uznaniu przedsiębiorstwa za krajowe jest bardzo niewielka. Mowca nie wierzy, ażeby droga obrana przez komisję prowadziła do celu.

Sprawozdawca sądzi, że należy unikać obciążania budżetu krajowego tam, gdzie tego nie koniecznie potrzeba.

W rozprawie szczegółowej wskazuje p. Romanowicz, że §§. 3, 4. i 5 są stylizowane nie po polsku. Komisja temu nie winna, gdyż się spieszyć musi. Lecz jak taka stylizacja wyjść mogła z biur Wydziału krajowego? Mowca wnosi inną stylizację.

P. Władysław Koziebrodzki wnosi odesłanie do komisji.

P. ks. Sapieha sprzeciwia się temu, bo z braku czasu wszystko pójdzie do kosza.

P. Wereszczyński zwraca uwagę, że stylizacja pochodzi z zastósowania się do równobrzmiącej ustawy państwowej.

Sprawozdawca przyznaje, że ustawy te napisane są językiem galicyjskim, lecz wzgląd, wskazany przez p Wereszczyńskiego, jest tu rozstrzygający. Komisja nie może przyjąć poprawki proponowanej.

§ 3 przyjęto w stylizacji p. Romanowicza.

P. Romanowicz wnosi stylistyczne poprawki do § 5, które przyjęła komisja i Izba.

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalono dalej bez dyskusji projekty ustaw: 2, 3, 4, 5, 6 i 7.

Z porządku przystąpiono do rozprawy nad ustawą, uwalniającą Bank krajowy na lat 10 od wszystkich dodatków, z wyjątkiem państwowych.

P. Chrzanowski, jakkolwiek jest członkiem komisji budżetowej, oświadcza się przeciw projektowi, ponieważ tenże nie wyjdzie na korzyść Banku, lecz interesowanych.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz wyjaśnia, że zapatrywanie to jest tylko względnie słuszne. Uwolnienie dąży do tego, ażeby Bank mógł zwiększyć swój fundusz i nie potrzebował płacić podwójnego podatku.

Projekt ustawy przyjęto.

Z porządku wnosi p Langie imieniem komisji gospodarstwa krajowego:

„1. Sejm zgadza się na uznanie założyć się mającej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach za zakład krajowy i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tej szkoły pod warunkiem, że c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieli na jej założenie zasiłku w kwocie 11.000 złr. i wyznaczy na jej utrzymanie z c. k. Skarbu państwa stałą dotację roczną w wysokości 5000 zł.

2. Sejm zatwierdza projekt etatu osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1885 kredyt do wysokości 3460 zł. na utrzymanie w tym roku rzeczonej szkoły".

Przyjęto bez dyskusji.

Z kolei przyjęto sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1883.

Dalej na wniosek komisji prawniczej przeszła Izba do porządku nad wnioskiem p. Bobczyńskiego o zmianę ustawy o pijaństwie.

W załatwieniu petycji Towarzystwa „Ochrony własności ziemskiej" w Limanowej przyjęto bez dyskusji następujący wniosek komisji prawniczej:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej w drodze właściwej poczynił potrzebne kroki celem skutecznego usunięcia sprzeczności między orzeczeniami władz sądowych a orzeczeniami władz politycznych co do kwestji, czy do podziału posiadłości tabularnych i utworzenia nowych wykazów hipotecznych dla posiadłości tabularnych, przyzwolenie władzy politycznej jest potrzebnem lub nie".

Również bez dyskusji przyjęto w załatwieniu petycji Towarz. pszczelniczo-ogrodniczego wniosek komisji gospodarstwa krajowego:

„Poleca się Wydziałowi kraj., aby po ścisłem zbadaniu działalności i potrzeb Towarz. pszczelniczo-ogrodniczego, w porozumieniu z komitetem Towarz gospodarskiego galic., w całości lub częściowo wypłacił rzeczonemu Towarzystwu subwencję w kwocie 400 zł., o ile ta pomoc za stosowną uznaną będzie."

Wreszcie załatwiając wniosek p. Wasilewskiego o ustawie służbowej, przyjęto wniosek komisji administracyjnej:

„I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, iżby przedłożył na następnej sesji sejmowej:

1. Ustawę służbową, opartą na obecnym ustroju administracyjnym, rozdziału gmin i obszarów dworskich, a to poruczającą rozstrzyganie sporów służbowych na obszarach dworskich, zanim zmiana ustawy gminnej przeprowadzoną zostanie, ck. Starostwom.

2. Ustawę robotniczą, regulującą stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami w ten sposób, by zapewnić dotrzymywanie wzajemnych umów i zobowiązań, poddając je w razie przeciwnym natychmiastowej politycznej egzekucji.

II. Wzywa się c. k. Rząd, by polecił organom swoim, mianowicie c. k. Starostwom, jak najściślejsze przestrzeganie i energiczne wykonywanie regulaminów służbowych, celem przywrócenia karności i porządku w stosunkach czeladzi służebnej."

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał p. Jędrzejowicz interpelację p. Struszkiewicza, zapytującą, w jaki sposób Rząd zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę kolei Stryj-Munkacz.

Koniec posiedzenia o godz. 3½.

Ziemie polskie.

Warszawa 17. października. Z okolic Chełma w Lubelskiem piszą do *Kurjera codziennego*: „Jedną z największych klęsk, jaka trapi okolice Chełma, jest ciągły napływ kolonistów niemieckich; wyraźnie mówiąc rozwinęła się tutaj jakaś manja kolonizacji; i w stosunkowo bardzo krótkim czasie, rozkolonizowane zostały tutaj całkowicie pomiędzy Niemców majątki Nowosiółki, Bukowa Wielka, Kamień, Cyców, Ruda i Wola Korybutowa, w części zaś Puchaczew, Dorohusk, Klesztów, Stręczyn, Syczyn, Puszówno, Serebyszcze, Siedliszcze, Łowcza i Łukówek, a jak chodzą pogłoski, jeszcze kilka majątków ziemskich ma być w niedalekiej przyszłości oddanych w ręce nadsprejskich naszych przyjaciół. Jeżeli tak dalej potrwa, możemy się spodziewać, że zaledwie trzecia część majątków całego powiatu utrzyma się w rękach krajowców". W obec tego powtórzyć się godzi słowa wielkiego kaznodziei: Wielmożni panowie nie kurczcie ojczyzny!

KRONIKA.

Lwów dnia 20 października.

Wiadomości osobiste. Minister finansów dr. Dunajewski i minister handlu bar. Pino, powrócili już do Wiednia. — Wczoraj odbył się we Lwowie ślub panny Honoraty Silberstein, córki tutejszego lekarza, z panem dr Izydorem Schechtem z Czerniowiec. — Naczelnikiem straży ogniowej miejskiej w Przemyślu został p. Weis, b. nauczyciel gimnastyki w Rzeszowie. — Prezentę na gr. kat. probostwo w Chotyszn pod Kałuszem, otrzymał ks. Hilary Janowicz w Witwicy. — W Tarnowie zmarł d. 12. bm. Marcin Gołębiowski, żołnierz z r. 1831 w 96 r. życia.

Kalendarz. Wtorek (21.): Urszuli P. M. — Daromiły. Wschód słońca o godz. 6. min. 33, zachód o godz. 4 min. 53.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

Z towarzystwa. U marszałka Zyblikiewicza był w tych dniach wielki obiad z powodu imienin hrabiny Ludwikowej Wodzickiej, na którym byli hrabstwo Stanisław. i Kazimierz. Badeniowie, państwo Jędrzejowiczowie, dwóch hrabiów Tarnowskich, hrabia Artur Potocki, książę Sanguszko, hrabia Stadnicki, Kazimierz Skrzyński. Po obiedzie był także dla hrabiny Wodzickiej świetny raut u zamiestnikostwa. W piątek zaś przyjmowali w salonach swoich hrabstwo Stanisławowie Badeniowie.

Bank kryłoszański. delegowany przez Bank krajowy urzędnik już kończy badania aktywów i passywów Banku kryłoszańskiego, aby mu udzielić pomocy. Mówią nam, pisze *Gazeta Narodowa*, że rzeczony urzędnik już dotąd obliczył, iż passywa przewyższają aktywa o 830.000 złr., jeśli się przyjmie, iż niezbadane dotąd aktywa są realnemi. Gdy Bank kryłoszański założyciele ufundowali z nieograniczoną poręką, więc i niedobór ten będą musieli pokryć solidarnie. Jednym z założycieli jest fundusz wdów i sierót po gr. kat. kapłanach z udziałem 152.000 złr. w. a. dyecezji lwowskiej, a przemyskiej 26.000 złr. Gdy więc instytucje te zagrożone są utratą całego swego tak w Bank kryłoszański włożonego, jak i w innych papierach i realnościach lokowanego majątku, więc w wpływowych sferach tutejszych, tak autonomicznych jak i rządowych, toczą się rozprawy nad sposobami ratowania tych funduszów. Wprawdzie ks. kanonik Szaszkiewicz, który namówił zarząd funduszu dyecezji przemyskiej, oświadczył teraz, że chociaż sam jako założyciel Banku kryłoszańskiego traci własnych 100.000 złr., to jednakowo resztą swego majątku pokryje owe 26.000 złr.; ale to nie wystarczy w razie krydy, bo wierzyciele mają prawo zabrać i resztę funduszu. Zachodzi tylko okoliczność, że z powodu pewnych nieformalności w obec rządu, który statutu nowego funduszu wdów i sierót jako stowarzyszenia prywatnego nie potwierdził, utrzymując, że to jest fundacja nie stowarzyszenie, uda się może w obec sądów ochronić resztę funduszów wdów i sierót.

Z komitetu Kuchni Ludowej otrzymujemy następującą odezwę:

„Kuchnia ludowa przeniosła się w tych dniach z dawnego lokalu przy ulicy Krakowskiej, na ulicę Sobieskiego l. 11. Z powodu tych przenosin, wynikły znaczne a nieuniknione koszta, których Towarzystwo nie może ponieść bez straty dla biednych, uczęszczających do tejże kuchni. Znana ofiarność mieszkańców Lwowa nie pozwala jednak wątpić, że i w tym wypadku przez wzgląd na wielką pożyteczność instytucji „Kuchni Ludowej", miłosierne dłonie przyjdą z pomocą ubóstwu. Do tej ofiarności ośmiela się też odwołać komitet „Kuchni Ludowej", mając niepłonną nadzieję, że hojne datki pokryją wkrótce wzmiankowane koszta przenosin, pozwalając Towarzystwu w tych samych co i dotąd rozmiarach dostarczać pożywienia ubogim."

Zamieszczając powyższą odezwę, która, nie wątpimy, trafi do serc dobroczynnych i pożądany skutek odniesie, spieszymy ofiarować pośrednictwo nasze w przyjmowaniu datków, które od dnia dzisiejszego skł. dane być mogą także w naszej Redakcji lub Administracji.

„Sokoł" w Przemyślu. Zbawienna myśl wyłoniła się w przemyskiej filji Towarzystwa pedagogicznego, pisze *Przewodnik gimnastyczny*, organ „Sokoła" lwowskiego. Na ostatniem zgromadzeniu przemyskiego oddziału tego Towarzystwa, w czerwcu br. uchwalono wziąć inicjatywę w założeniu Towarzystwa gimnastycznego, na wzór lwowskiego „Sokoła." Myśl tę podał był p. Mieczysław Baranowski. Na pochwałę pedagogów powiedzieć potrzeba, że wniosek ten jednomyślnie uchwalono, a do komisji, która ma rozpocząć czynność około zawiązania Towarzystwa gimnastycznego, wybrano pp. Baranowskiego, Zycha i Hlavatego. Ferje i sezon kąpielowy, podczas których Przemyśl się wyludnił, nie dozwoliły komitetowi zabrać się do dzieła. Prywatnie tylko starano się zyskać zwolenników dla tej nowej myśli. Obecnie oczekiwać należy, że sprawa postąpi raźnym krokiem naprzód. Ale bo też i czas już był, aby coś zrobić w Przemyślu w tym kierunku. Przemyśl, miasto, które ma różne pożyteczne instytucje, wielu czynnych i dzielnych ludzi na polu gimnastyki, nic dotąd nie zdziałał. W szkołach nauka gimnastyki leży prawie odłogiem, młodzież i szersza publiczność nie ma sposobności oddawać się w należyty sposób ćwiczeniom cielesnym. Widocznie inne sprawy ważne odwracały uwagę od tego przedmiotu, lubo na pochwałę miasta podnieść potrzeba, że od kilku lat, już wyznaczyło płacę osobną dla nauczyciela gimnastyki w szkołach ludowych męskich Szczęść Boże! podjętej zdrowej myśli. Miejmy nadzieję, że rychło mieć będzie Przemyśl liczne zastępy swoich „Sokołów"

Pożar. Dotkliwa klęska nawidziła ostatniemi dniami znanego powieściopisarza naszego, p. Jana Zacharjasiewicza, mieszkającego stale w m Radymnie. Mianowicie pogorzały mu budynki gospodarcze wraz z tegorocznemi zbiorami, a wszystko to, niestety, nie było ubezpieczone od ognia. Donosząc o tej katastrofie jednemu ze swych znajomych we Lwowie, wyraża się p. Zacharjasiewicz nader pochlebnie o tamtejszej straży ochotniczej, której praca i zabiegi niezmordowane ocaliły przed pożogą całe miasteczko.

Zakonnice reguły św. Karola Boromeusza, zajmujące się pielęgnowaniem chorych po domach, osiedliły się we Lwowie przy ulicy Św. Teresy pod l 5. Przybycie ich zapobieży do pewnego stopnia powszechnie odczuwanemu u nas brakowi umiejętnych dozorczyń dla chorych, potrzebujących starannego pielęgnowania.

Dar. P. Mieczysław Pawlikowski złożył na rzecz lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej sto złr. Podając piękny ten czyn do publicznej wiadomości, wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej z przyjemnością dopełnia zarazem miłego obowiązku wyrażenia niniejszem szlachetnemu dawcy najszczerszego podziękowania.

Na pocztę i telegraf zakupił wczoraj radca dworu Koch plac seminarjum ruskiego na rogu ul. Ossolińskich i Sykstuskiej. Musimy zauważyć, że jest to bardzo właściwy wybór miejsca.

Iwan Naumowicz otrzymał, jak donosi *Słowo*, od jednego z kupców moskiewskich 500 rubli na „wydawnictwa popularne".

Przeniesienie. Ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło adjunktom Romualdowi Mydle w Myślenicach i Michałowi Gołąbiowi w Kolbuszowie na żądaną zamianę miejsc urzędowania.

Mianowania. Ministerstwo sprawiedliwości mianowało Józefa Kozubskiego adjunktem sądowym w Rozwadowie, z przeznaczeniem do prokuratorji państwa w Tarnowie; Michała Palucha adjunktem sądowym w Nowym Sączu; dra Wilhelma Goldsteina adjunktem sądowym w Czarnym Dunajcu. Ministerstwo skarbu mianowało komisarza skarbowego Michała Dajewskiego starszym inspektorem straży skarbowej w krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Minister Falkenheyn oglądał dnia 15. b. m. dystylarnię nafty p. Adama Skrzyńskiego w Libuszy i kopalnie spółki rodziny Skrzyńskich. W Krygu, w kopalni spółki jasielskiej, na której czele stoi pan August Gorajski, badał pan minister z szczególnem zajęciem wiercenia kanadyjskie, prowadzone przez przedsiębiorstwo wiertnicze Bergheim i Mac Garvey. Robót nie przerywano, lecz wiercono i szlamowano otwór świdrowy w obecności pana ministra, który wreszcie sam stanął przy świdrze i prowadził wiercenie. Posłowie sejmowi, którzy towarzyszyli panu ministrowi w podróży, wrócili już do Lwowa.

Strzelec w kasynie miejskiem W zeszłą sobotę odbyło się w kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie, które bardzo liczną ściągnęło publiczność do sali kasynowej. Kiedy płeć piękna przypatrywała się produkcji amatorów, licznie zebrani mężczyźni bawili się tymczasem w salach ubocznych „strzelcem", który celnie strzelał centami i dziesiątakami do tarczy „na kolonje wakacyjne". Komitet zajmujący się kolonjami wakacyjnemi sprowadził z Pragi na próbę kilka egzemplarzy takich strzelców automatycznych, za pomocą których Czesi zbierają składki na swoją „Maticę skolską" z takiem powodzeniem, że w przeciągu trzech lat zebrano blisko do pół miliona guldenów. W każdej restauracji, w każdym publicznym lokalu stoi na stole „strzelec", za którego pośrednictwem dostają się drobne, ale liczne datki do skarbonki. Pierwszy debiut „strzelca" w kasynie miejskim który w ten sam sposób usiłował zbierać fundusze na kolonje wakacyjne, wypadł bardzo zadowalająco. I starzy i młodzi bawili się ochoczo tą nowością z wcale pomyślnym skutkiem dla kolonij wakacyjnych. Przypuszczamy, że sympatyczny ten „strzelec" pojawi się wnet we wszystkich znaczniejszych lokalach publicznych naszego miasta i będzie dziel nie wystrzeliwał grosze do tak popularnej tarczy, jaką są kolonje wakacyjne. Właściciele lokalów publicznych, chcących dać u siebie gościnę poczciwemu „strzelcowi", zechcą się zgłosić do biura komitetu dla spraw kolonij wakacyjnych (ulica Pańska l. 9 w parterze). Nie zbierzemy w ten sposób kroci, jak nasi ruchliwi, a przytem znacznie zamożniejsi pobratymcy, ale uzbieramy zawsze tyle, aby starczyło na wysłanie kilkudziesięciu dziatwy ubogiej a słabowitej w góry na pokrzepiający kilkutygodniowy pobyt wakacyjny.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność Mojżesza Hammersfelda w Dzikowie, Jetti Scheek i Maurycego Diesendorfa w Czerniowcach, J. Berkowicza w Tarnopolu.

Śmiertelność we Lwowie. W 41. tygodniu od 5. do 11. października wynosiła ilość zmarłych 37 płci męskiej, 30 żeńskiej, razem 67, o 12 więcej niż w 40. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·6, śmiertelność roczna 32·0 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 3, płonicę 5, dyfterję 2, durzycę brzuszną 5, gruźlicę 12, zapalenie przewodu oddechowego 7, zapalenie kiszek 2, śmiercią gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 28.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 19. paźdz. Skradziono panu J. S. 4 spinki wart. 6 zł. gotówkę 5 zł., panu M. K. ze składu 24 krzeseł plecionych wart. 48 zł., panu S. W. palto zimowe wart. 30 zł., żakiet, spodnie, kamizelkę, 2 koszul, kapelusz i 2 kartek zast., pani F. D. pulares z kwotą 9 zł., pani M 3 par bucików wart. 9 zł, a pani K. P. z woza z Żółk. rogatką pudło z płaszczem damskim wart. 70 zł. — Zakwestjonowano 2 prospekta na losy renty srebrnej po 100 zł. l. 28312 i 26408 i Czerwonego Krzyża węg. l. 14137 i 21905.

Nowy Sącz. Ponure, smutne chwile przedwczesnej jesieni uprzyjemnił nam prestidigitator polski p. A. Siedlecki w towarzystwie swego magnetycznego medium panny Flory. Pięć przedstawień pana S. zapełniły salę publicznością i zyskały mu jej sympatje, uznanie i szczere życzenia powodzenia w Tarnowie.

Z Buska donoszą nam, że wytoczono śledztwo karne i zasuspendowano w urzędowaniu znów dwóch funkcjonarjuszów tamtejszego sądu.

Miasta: Łask, w gubernji Piotrkowskiej, i Tomaszów, w gub. Lubelskiej, mają być stanowczo zamienione w osady.

Z uniwersytetu warszawskiego. *Dziennik Warszawski* donosi, że uniwersytet warszawski ma otrzymać nowy przywilej. Mianowicie zwierzchność jego stara się, aby wychowańcy prawosławnych seminarjów duchownych przyjmowani być mogli bez świadectwa dojrzałości, ale jedynie po złożeniu egzaminu dodatkowego. Za powód do tego kroku podają okoliczność że pozbawienie seminarzystów w r. 1879 szczególnych praw, jakie im dawniej przysługiwały, wpłynęło na zmniejszenie liczby studentów Rosjan, przybywających do Warszawy ze środkowych gubernij carstwa.

Wiedeń 18. października. Stowarzyszenie „Concordia" udzieliło z okazji swego 25-letniego jubileuszu 1000 zł. na cele dobroczynne. Burmistrz Uhl złożył życzenia prezesowi tego Stowarzyszenia w imieniu miasta Wiednia.

Buda-Peszt 17. października. Skandal policyjny w Buda Peszcie przybiera coraz większe rozmiary. Śledztwo wykazało, że znaczna część urzędników policyjnych od wielu lat zostawała w „stosunkach handlowych" z wszystkimi złodziejami i oszustami węgierskiej stolicy. Między innymi aresztowany został agent policyjny Adam Blayer, który już przedtem wielokrotnie karany był niemal za wszystkie zbrodnie karnej ustawy. Oszustwo, kradzież, wymuszenie, fałszywe świadectwo, oszczerstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, oto litania zbrodni popełnionych przez Blayera. Mimo to policja przyjęła go do służby. Pewnemu kupcowi skradziono 800 zł., Blayer odszukał złodzieja, wziął od niego 200 zł. „Schweiggeldu" i puścił go z resztą skradzionych pieniędzy wolno. Utrzymywał on na swoim żołdzie setki złodziei, którym udzielał wskazówek, a następnie dzielił się zdobyczą. Okoliczność, że taka manipulacja mogła ciągnąć się bezkarnie przez lat kilka, wskazuje, że i wyższe sfery policyjne patrzyły na to przez palce.

Śledztwo w tej sensacyjnej, a zarazem skandalicznej sprawie prowadzi w charakterze komisarza ministerjalnego, radca ministerstwa Jekelfalussy. Jak dalece zgnilizna wzięła górę w organizacji ciała policyjnego, dowodzi między innemi ta okoliczność, że już na podstawie wstępnego śledztwa, zostali zasuspendowani: radca policyjny Franciszek Somogyi i koncepiści policyjni Wiktor Kallay i Albert Minoric. Cóż pomyśleć o podrzędnych organach bezpieczeństwa publicznego, kiedy wyżsi urzędnicy policji stają się winnymi nadużyci władzy, przekupstwa i spólnictwa w zbrodniach, kradzieży i rabunku?!

Najwyższa nagroda literacka. W r. 1833 złożył w banku rosyjskim hr. Arakczejew, długoletni przyjaciel cara Aleksandra I, kwotę pół miljona rubli jako nagrodę za najlepsze dzieło historyczne o Aleksandrze I. Nagroda ta wypłaconą będzie jednak dopiero w stuletnią rocznicę śmierci cara, tj. 1. grudnia 1925, i wyniesie z odsetkami około 1,950,000 rubli. Rozstrzygać ma petersburska akademja umiejętności.

Czy ks. Bismark więcej pije piwa, czy wina? Oto przedmiot sprzeczki i zakładu między dwoma Prusakami, zamieszkałymi w Warszawie. Dla rozstrzygnięcia zakładu o 100 rubli nie zostawała inna droga, tylko zapytać listownie samego kanclerza. Odpowiedź nadeszła, w której sekretarz ks. Bismarka donosi: „Jego książęca mość polecił mi zawiadomić panów, że obaj macie słuszność, gdyż jednakowo lubi dobre wino, jak i dobre piwo, a z wyjątkiem dni kiedy jest cierpiący, pije jedno i drugie." Zakład więc nierozstrzygnięty, a obaj zakładający się zapłacą po połowie koszta uczty, na którą 15 ich ziomków otrzymało zaproszenia. Ma się ona odbyć w Warszawie, jak donosi *Kurjer Warszawski*.

Korespondencja Redakcji. Do szanownych Abonentów naszych w Paszkanach. Że Panowie często nie otrzymujecie naszego „Dodatku powieściowego", nie jest to bynajmniej winą naszej Administracji lub Ekspedycji, lecz jedynie i wyłącznie organów pocztowych. Niemal codzień otrzymujemy od prenumeratorów naszych z kraju i zagranicy liczne żażalenia i reklamacje z tego tytułu, którym zapobiedz nie jest niestety w naszej mocy. Zaradzić złemu może bowiem tylko c. k. Dyrekcja poczt naszych, do której już kilkakrotnie w tej mierze apelowaliśmy. — W odpowiedź na pytanie szanownego Abonenta, co będzie z „obiecanką" dużego tomu co kwartału, odsyłamy go do odezwy naszej, którą w bieżącym i ubiegłym miesiącu kilkanaście razy na czele *Dziennika Polskiego* wydrukowaliśmy, a w której wyraźnie jest powiedziane, że prenumeratorowie nasi otrzymają każdego kwartału bezpłatnie 13 arkuszy książkowych „Dodatku powieściowego" — czyli jeden duży tom. Spójnik czyli usuwa w powyższym ustępie wszelką możliwą wątpliwość.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek d. 20. października: „Krewniaki," komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Teatr ruski. W dalszym ciągu przedstawień trupy ruskiej pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, dano następujące sztuki: dnia 14. bm. „Szelmenko", dnia 16. „Wojna z kobietami", d. 18. „Na dobroczynne cele" i „Tato na zaręczynach", i d. 19. „Nowy wójt."

Wszystkie wymienione sztuki grane były starannie i dobrze, a przedstawienie każde wypadło zadowalniająco. Artyści traktują role swoje bardzo sumiennie. Podnieść tu musimy przedewszystkiem grę pp. Biberowicza, Hryniewieckiego i Podwysockiego. Na wczorajszem przedstawieniu był obecny hr. Stan. Badeni z żoną i bratem.

Inauguracyjny wieczorek z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, urządziła w sobotę młodzież politechniki naszej. Wieczorek rozpoczął p. Widt, przewodniczący „Bratniej pomocy", odczytem. Dalej nastąpiły produkcje fortepianowe (p. Sikorski), skrzypcowe (p. Lehman 2 razy), deklamacja pp. Pordesa i Niemekszy, śpiew z Halki „Szumią jodły" p. Polakiewicza. P. Komornicki odczytał humoreskę, poczem odegrano tercet, złożony z fortepianu, wiolonczeli i skrzypiec (pp. Wollman, Niedzielski i Lehman). Prof. Jągerman, jako kurator „Bratniej pomocy", zakończył przemówieniem, które słuchacze przyjęli bardzo sympatycznie.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę 18. bm. odbyło się w Kasynie miejskiem amatorskie przedstawienie, na które złożyły się: „Trudny wybór, czyli cztery panny na wydaniu" komedja 1-aktowa, „Stefan Zawierucha" monodram w 1 akcie Ładnowskiego, i „Dwóch głuchych" krotochwila w 1 akcie z francuskiego. Gra amatorów była bardzo staranna. Sala jak zwykle, przepełnioną była po brzegi. W antraktach muzyka wojskowa przygrywała utwory koncertowe.

Helena Hermanówna opuści na miesiąc scenę warszawską i podąży na występy gościnne do Pragi, gdzie śpiewać będzie do 15. grudnia. Primadonna śpiewać będzie: Carmen, Mignon, Fausta, Cyrulika sewilskiego i Favoritę.

Mierzwiński zbiera bezustanne laury w Turynie jako Arnold (Wilhelm Tell). W tych dniach wystąpił on w tej partji po raz ósmy i był wywołany po 3m akcie kilkanaście razy, a publiczność i krytyka jednogłośnie przyznają, że nie słyszały jeszcze takiego śpiewaka.

Jan Matejko, według wiadomości, obiegającej od kilku dni po dziennikach miał otrzymać za „Hołd pruski", wystawiony w Berlinie, wielki złoty medal, chociaż dotychczas ani małego nie był otrzymał. Tymczasem w ostatnim *Staatsanzeigerze* w spisie nagrodzonych malarzy i artystów nie znajdujemy nazwiska naszego mistrza. Wielkie złote medale otrzymali malarze: Pfannschmidt z Berlina i Kaulbach z Monachium; małe medale malarze: Majer i Uhne z Monachium, Verhas z Brukseli, Baisch z Karlsruhe i rzeźbiarz Weise z Hanau, Encke z Berlina. Nie zadziwi zapewne to pominięcie naszego mistrza nikogo, kto zważy, że „Hołd pruski" wywołać musiał w Berlinie niemiłe wspomnienia.

„O życiu i utworach Fryderyka Chopina". Szkic krytyczno-bograficzny, skreślił Władysław Wszelaczyński, artystyczny dyrektor Towarzystwa muzycznego w Tarnopolu. Jest to nader starannie wydana broszurka (mała 4ka o 90 stronach), zawierająca wiele ciekawych szczegółów z życia i o arcydziełach genialnego naszego kompozytora.

Polski kalendarz kartkowy (blok) na r. 1885 wyszedł nakładem pp. Seyfartha i Dydyńskiego, właścicieli znanego u nas handlu papieru itd. Zaleca się ozdobną formą, jak również i tem, że zawiera zarazem kalendarz ruski i termina ciągnień rozmaitych losów austro-węgierskich.

Zjawiska wulkaniczne, przez profesora Wład. Roberskiego. W dziełku wspomnionem kreśli autor, znany już czytelnikom na polu prawy rodniczem, obrazki geologiczne, obejmujące najważniejsze zagadnienia zjawisk wulkanicznych. Przedewszystkiem opisuje autor miejscowości wulkaniczne Włoch; innych zaś miejscowości dotyka o tyle, o ile tego sam przedmiot wymaga. Książeczka profesora B. jakkolwiek przeznaczona dla młodzieży, może się znaleźć w ręku każdego, kto z ciekawemi zjawiskami wulkanicznemi zapoznać się pragnie, gdyż popularne a przytem sajmujące przedstawienie przedmiotu czyni go dostępnym nawet dla tych, którzy jakie takie posiadają wiadomości z geologji. W końcu winniśmy podnieść staranne wydanie, a nadto stosunkowo niską cenę (25 ct.), jaką się to wydawnictwo również zaleca.

„Franciszek Smolka, jego życie i zawód publiczny" przez Karola Widmanna. Dzieła tego wyszedł pierwszy zeszyt, obejmujący perjod od urodzenia Smolki aż po rok 1848. Jest to przyczynek do dziejów naszego czasu, a właściwie pamiętnik dra Smolki, wprawdzie nie przez niego pisany, ale zaczerpnięty z jego własnych zeznań, zapisków, listów i innych źródeł, przystępnych tylko dla powiernika, jakim jest autor niniejszej pracy. Cechę pamiętnika nadaje temu dziełu jeszcze bardziej ta okoliczność, że autor — jak się dowiadujemy z przedmowy — oddał swój rękopis przed wydrukowaniem samemu drowi Smolce do przeczytania, który poczynił w nim własną ręką przypiski, dopełnienia i sprostowania, nie zmieniając wszelako nigdzie właściwego zapatrywań autora. Mamy tu przedstawioną przeważnie publiczną działalność Smolki, co dziełu temu nadaje wartość narodowo-historyczną; prywatnych stosunków dra Smolki dotyka autor o tyle, o ile one pozostają w związku z jego zawodem publicznym.

Oprócz zwierzeń, opowiadań samego dra Smolki, korzystał autor z opowiadań i zapisków innych osób, które współnie z drem Smolką były czynne na polu życia publicznego.

Zeszyt, który obecnie wyszedł, przedstawia nam dzieje epoki, których dr. Smolka był przewódcą, i początki rewolucji roku 1848. Zuajdujemy tu mnóstwo szczegółów, dotąd przez nikogo nie podanych, i wiele rysów, charakteryzujących ówczesną administrację, dalej nazwiska znanych w kraju osób i mnóstwo faktów pierwszorzędnych, o których działalności spiskowej nie mieliśmy dotąd wiarogodnych wiadomości.

Całe dzieło będzie nietylko obrazem publicznego życia dra Smolki, ale niewątpliwie ważnym nastepem naszych dziejów najnowszych.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prof. Malecki ego. Uchwalono zamianować p. Karola Mikulego dyrektorem artystycznym Towarzystwa z roczną płacą 1000 złr. i utworzyć nową posadę dyrygenta koncertów z płacą 800 złr. i tantjemą. Zarazem uchwalono odpowiednie zmiany w statucie Towarzystwa muzycznego. Radca Schubert wykazywał na podstawie statutu, nielegalność zgromadzenia, lecz nie postawił wniosku pozytywnego. Przeważyło jednak zapatrywanie dr. Malego, że tylko przewodniczącemu przysługuje prawo orzeczenia, czyli zgromadzenie jest w komplecie. Sam fakt zagajenia odbyta przez prezesa jest uznaniem, że zebranie ma komplet dostateczny.

Walne zgromadzenie drukarzy lwowskich odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Karola Gromana w celu zawiązania Stowarzyszenia w myśl nowej ustawy przemysłowej. Przewodniczącym Stowarzyszenia wybrany został p. Antoni Mańkowski, zastępcą tegoż p. Stanisław Drewniewski. Do wydziału weszli pp.: Andreszek, Danilak, Hubert Józef, Hydzik, Merta, Nawrocki, Trompeter Ant., Ulanowski, Wartycki, Zaleski, Kazian, Bikeles, Szuster.

Walne zgromadzenie czeladników korporacji szewskiej odbyło się wczoraj w lokalu „Gwiazdy." Zgromadzenie wybrało z łona swego komisję, która ma ułożyć i wypracować statut dla korporacji wszewskiej stosownie do nowej obowiązującej ustawy przemysłowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch towarów na kolei Karola Ludwika zwiększył się w ubiegłym tygodniu; tylko ilość dowozów kolejną Czerniowiecką i Albrechta została ta sama. Przewieziono w ciągu tygodnia: Zboża i nasion strączkowych 42600 c. m., mąki 1 kasz 4700 c. m., nasion oleistych 3000 c. m., drzewa bukowego i opałowego 5000 c. m., nafty i wosku ziemnego 400 c. m., spirytusu 600 c. m., jaj 450 c. m., soli 2300 c. m., fosforytu 1700 c. m., wełny 900 c. m., różnych innych towarów 12500 c. m., owiec 15560 sztuk, wołów 368 sztuk, nierogacizny 2401 sztuk, koni 14 sztuk.

Kasy oszczędności. Rząd tyrolski zaszytował był uchwałę kasy oszczędności w Trydencie, udzielającej 100 tysięcy połyczki na hipotekę pewnej nieruchomości, a to z powodu, iż nieruchomość ta, zdaniem jego, nie dawała pupilarnego bezpieczeństwa. Ministerstwo zatwierdziło to rozporządzenie, a kasa oszczędności udała się do trybunału administracyjnego z zażaleniem, iż rząd przekroczył swoje atrybucje i wkroczył w zakres jej działań. Trybunał uznał zażalenie i przyznał słuszność rządowi.

Lwów 17. października. (Sprawozdanie stołowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·50, pszenica biała 7·20 do 8·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·20 do 7·10, jęczmień browarny —·— do 6·40, jęczmień na paszę —·— do 5·50, owies 6·15 do 6·50, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, rzepak —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka 4·— do 5·50 spirytus —·—

Targ na woły. Wiedeń 20. października. (Telegr.) Przypędzono galicyjskich 848, węgierskich 504, niemieckich 550, razem 1902 sztuk.

Płacono: galicyjskie z paszy złr. 51·— do złr. 56·—, stepowe złr. 61·— do 66·50, węgierskie złr. 60·— do złr. 65·—, niemieckie złr. 60·— do 66·— za 100 kilogramów.

A. Krzyształowicz & Comp. Caffè Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 20. października. *(Urzęd.).* Wczoraj było na 91 wypadków słabości, 64 wypadków śmierci na cholerę. Z ogólnej liczby przypada na Neapol 43 chorych, 32 zmarłych.

Genua 18. października. W ostatnich 24. godzinach do godziny 10. w nocy dnia 17. b. m. nie było tu ani jednego wypadku choroby na cholerę.

Neapol 18. października. Od północy wczoraj do północy dzisiaj zachorowało tu 57 osób na cholerę, a umarło 23.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. października.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła posłów polskich obradowano nad sprawą uzupełnienia centralnego komitetu dla wyborów sejmowych we wschodniej części kraju, tudzież utworzenia nowego komitetu wyborczego dla wyborów do Rady państwa. Tymczasem Koło poselskie postanowiło rozwiązać obydwa dotychczas egzystujące komitety i utworzyć jeden tylko komitet, który ma kierować wyborami tak do Sejmu krajowego, jak i do Rady państwa. Nowy komitet wyborczy będzie się odtąd składać z dziesięciu członków dla oddziału lwowskiego, a dziesięciu dla oddziału krakowskiego. Obydwa oddziały będą uzupełnione członkami kooptowanymi, tudzież przez zjazd delegatów wybranymi. Koło polskie wybrało wczoraj komisję z 7 członków złożoną (ks. Jerzego Czartoryskiego, Gorayskiego, Szczepanowskiego, Wodzickiego, Madeyskiego, Polanowskiego, ks. Adama Sapiehy i hr. Jana Tarnowskiego), która ma się zająć ułożeniem listy kandydatów. Wybór nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego.

Na dzień 4. listopada rozpisany jest wybór posła do Rady państwa ze Lwowa w miejsce p. Zacharjewicza, a dnia 22. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w tej sprawie zgromadzenie wyborców. Zwracamy uwagę — pisze z tego powodu *Dilo* — wszystkich Rusinów miasta Lwowa, ażeby w tej sprawie porozumieli się jak najprędzej i albo postawili kandydata swego, Rusina, albo też ewentualnie poparli takiego kandydata, którego program będzie dla Rusinów korzystniejszym. My lwowscy Rusini stanowimy siłę tak poważną, iż przy dobrej organizacji żadne stronnictwo polskie nie mogłoby jej lekceważyć. Okazało się to podczas wyborów do Rady miejskiej; dlatego też wzywamy Rusinów lwowskich, ażeby jak najprędzej przygotowali się do czynnego wystąpienia w dzień wyboru deputowanego do Rady państwa.

Rokurs „Politycznego Towarzystwa ludowego" w Cieszynie, przeciw zakazowi odbycia zgromadzenia ludowego pod gołem niebem, który był dnia 18. b. m. przedmiotem rozpraw w Trybunale państwowym, podaje między innemi następujące fakta: Starosta w Bielsku nie wiada wcale języka polskiego, mimo, że w jego powiecie mieszka około 60.000 Polaków a tylko 10.000 Niemców. Rząd bynajmniej się nie domaga tego by urzędnicy w polskich okręgach rozumieli po polsku. Wszelkie polskie podania załatwiają urzędy po niemiecku, wezwania i obwieszczenia wystosowywane są wyłącznie w języku niemieckim. Urzędy podatkowe nie chcą przyjmować kwitów napisanych po polsku.

Sejm lublański uchwalił po bardzo ożywionej dyskusji zaprowadzenie języka słoweńskiego, jako urzędowego we wszystkich urzędach krajowych.

Mowa Tiszy o stosunkach zagranicznych, wypowiedziana podczas rozpraw nad adresem węgierskiej Izby deputowanych zajmuje żywo całą austro-węgierską prasę. Przewaźna część dzienników węgierskich wyraża nadzieję, że oświadczenia ministra i tegoż tłumaczenia odnośnego adresowego ustępu o polityce zagranicznej, spokoją drażliwość Rosji pod względem właściwego pojmowania stosunku trójpaństwowego przez parlament węgierski. *Neues Pester Journal*, niezadowolony z enuncjacyj Tiszy, zarzuca mu, że dowolnie niczyje nietylko zapatrywania, ale i znaczenie słów wiekszości Izby, wypowiedzianych w adresie. Z wiedeńskich pism, *N. fr. Presse* rzuca się zjadliwie na Tiszę i na deputowanych, utrzymując, że odgrali przed światem istną komedję, przypominającą najbardziej ową posłuszną sceną z Poloniusem co do kształtu chmur, które stosownie do fantazji Hamleta przedstawiały się oczom Poloniusa równocześnie i w formie wielbłąda i w formie łasicy. Zupełnie podobnie miała postąpić sobie Izba deputowanych bijąc brawa wywodom Tiszy nad adresem.

Wyżwspomniana mowa prezydenta zalitawskiego gabinetu, dała *Wiener Allg. Ztg.* temat do dwóch artykułów wstępnych. Jeden z nich, wystosowany do Polaków, podajemy w całości na czele *Dziennika*; z drugiego, poświęconego Węgrom, wyjmujemy następujące ustępy: „Oświadczenia p. Tiszy co do stosunku do Rosji są może trochę przesadzone, ale nie ma najmniejszej potrzeby wcale posłowi węgierskiemu, który znajduje, że uczucia jej dla wszechwładnego słowiańskiego państwa nie są wcale Ro... mowni, których napadu spodziewać się nie będą dość przyjaźne, przyjmując je ... Nie ... narodowi węgierskiemu ... Oświadczenia te zyskają tem większe znaczenie ... zbliżenie Francji do Niemiec. W naszym interesie ..."

[illegible]

Sejm galicyjski.

(22. posiedzenie II. sesji, V. perjodu Sejmu.).

Lwów 20. października.

Po skonstatowaniu kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godz. 11. m. 20.

Sekretarz p. St. hr. Badeni odczytuje spis petycyj.

P. marszałek zawiadamia Izbę, że od Rządu krajowego nadeszła odpowiedź na wniosek p. Potockiego w sprawie taryf kolejowych, uchwalony przed paru dniami.

Pismo to, odczytane przez sekretarza, brzmi jak następuje:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Udzielonej mi szacownem pismem z dnia 17. bieżącego miesiąca L. 925/S uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. bm. w sprawie taryf kolejowych nie omieszkam przedłożyć Jego Ekscelencji panu Ministrowi handlu, jednak obecnie już mam zaszczyt oznajmić z upoważnienia JE. p. Ministra handlu, że prześwietna Reprezentacja kraju może być zupełniespokojną, iż przy ustanowieniu i dalszym rozwoju taryf na galicyjskich kolejach państwowych, stosunki i potrzeby kraju będą zawsze należycie uwzględniane. Na razie mam zaszczyt nadmienić, że według reskryptu Jego Ekscelencji pana Ministra handlu z dnia 17. bm. L. 817/H. M. na porządku dziennym zwołanego na 4. listopada b. r. pierwszego posiedzenia szerszej Rady kolei państwowych — między innemi umieszczono także sprawę zastosowania zaprowadzonych na zachodnich kolejach państwowych zniżonych taryf od przewozu osób i ładunków do całej galicyjskiej sieci kolei państwowych.

Jak dotychczas, będzie także i w przyszłości nieustannem usiłowaniem ck. Rządu korzystać z wszystkich tych środków, które mu przysługują z mocy obowiązujących koncesyj w obec kolei prywatnych, ażeby z jednej strony najważnieszym produktom kolejowym zapewnić racjonalne poparcie i ażeby z drugiej strony nie przyznawano zagranicy nieusprawiedliwionych korzystniejszych warunków, a właśnie istnienie rozległych sieci kolei państwowych umożliwi Rządowi w przyszłości osiągnięcie zamierzonego celu także przez pośredni wpływ na koleje prywatne.

Chwili z którą wejdzie w życie prawo Rządu do wykupna dawniejszych linij galicyjskich kolei Karola Ludwika, Jego Ekscelencja pan Minister handlu nie spuszcza z oka i mogę Wys. Reprezentacji kraju stanowcze dać zapewnienie, że ck. Rząd nie omieszka skorzystać tak z tej sposobności, jakoteż z wygaśnięcia przywileju kolei Północnej cesarza Ferdynanda, ażeby okazać swoją jak najżywszą troskliwość o interesa ekonomiczne kraju. Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

Lwów dnia 20. października 1884.

C. k. namiestnik:
Zaleski n. p.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru deputacji, która ma złożyć tronowi podziękowanie za dotychczasową pomoc, udzieloną krajowi i przedłożyć prośbę o dalszą pomoc.

Po kilkuminutowej przerwie zostaje ogłoszonym wynik wyboru. Wybrani (oprócz marszałka, który ze swojej godności jest już przewodniczącym deputacji) pp.: Alfred hr. Potocki, ks. biskup Dunajewski, ks. biskup Sembratowicz, p. Chrzanowski, ks. Wład. Sapieha.

P. Golejewski wnosi, ażeby petycje, które dziś nadeszły i nadejdą jeszcze, odsyłać do Wydziału krajowego. Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Męcińskiego w sprawie reformy obowiązującej ustawy drogowej.

Sprawozdawca większości komisji p. Gross zwraca uwagę na ważność sprawy i cele komisji. Zaznacza przedewszystkiem, iż ilekroć chciał Sejm przystąpić do reformy ustawy drogowej, zawsze powstawały tak wielkie trudności, iż wreszcie musiano się ograniczyć do zmiany tylko niektórych najważniejszych postanowień. Komisja uważała za swój obowiązek zaproponować inną niż dotychczas ustawę o prestacji, uwzględniającą uboższych członków gminy i dążącą do sprężystszego wykonania przepisów. Różnica w zapatrywaniach istnieje wprawdzie, lecz obie części komisji godzą się na to, że reforma jest konieczną.

Sprawozdawca mniejszości p. Czaykowski sądzi, że bliższe motywowanie wniosków zawartych w sprawozdaniu byłoby tymczasem zbytecznem.

P. hr. Wł. Badeni w dłuższem poważnem przemówieniu oświadcza się za wnioskiem większości, którego zasada już w r. 1878 zyskała przeważną większość Izby sejmowej. Mowca przypomina koleje, które przechodził projekt reformy ustawy drogowej w Sejmie. Wydział kraj. rozpoczął już wprawdzie na podstawie istniejącej ustawy reformę stosunków administracji drogowej, jak o tem świadczy znany regulamin drogowy, mimo to, sądzi mowca, że autentyczna interpretacja § 12 obowiązującej ust. drog. jest niezbędną na ten wypadek nawet, gdyby Sejm uznał za stosowne w tej chwili jeszcze odroczyć reformę ustawy drogowej. Zasadnicza różnica zdań pomiędzy Wydziałem kraj. a Trybunałem administracyjnym, co do znaczenia § 12 czyni niezbędną potrzebę autentycznej interpretacji tego paragrafu.

Motywa znanego orzeczenia Trybunału administracyjnego są dla mowcy niezrozumiałe (brawo!) prawie niepojęte. Mowca zbija szczegółowo wywody Trybunału, przytaczając dawniejszą dyskusję w Sejmie w tym przedmiocie, a przedewszystkiem przemówienie ówczesnego wnioskodawcy p. Smarzewskiego, tłómacząc jasno zapatrywania Sejmu, i słowa p Kowbasiuka, którego mowca nazywa świadkiem klasycznym, a który do obowiązków obszaru dworskiego zastósował owe pamiętne słowa „naj bude, jak buwało". W końcu zastrzega się mowca, jakoby nie był zwolennikiem jednolitej prestacji i kończy wśród oklasków Izby. (Mowę tę podamy jutro w całości; przyp. Red.)

Godzina 12. posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 19. października. Minister sprawiedliwości zaprosił na środę 22. bm. wybitnych prawników członków Rady państwa do Wiednia na konferencję, na której mają obradować nad sprawą zaprowadzenia w Austrji nowego postępowania w sprawach cywilnych. Rzeczona konferencja ma się również zająć nową organizacją austrjackiego stanu sędziowskiego.

(C) **Wiedeń** 19. października. Rząd austrjacki postanowił pomnożyć liczbę inspektorów przemysłowych z 9 na 14. W budżecie na r. 1885 preliminowano kwotę potrzebną na dotację nowokreowanych posad.

Neapol 20. października. Półurzędowy *Piccolo* pisze: „Włochy są w posiadaniu pisemnego traktatu z Niemcami, który obowiązuje do jesieni r. 1886. Traktat ten gwarantuje obu państwom nietykalność ich posiadłości. Rosja nie ma takiego traktatu."

Moskwa 20. października. W pasażu Sołodnikowa zgorzało 364 sklepów, tudzież teatr niemiecki. W pobliżu drukarni Katkowa było zbiegowisko studentów, z których 99 uwięziono. Na miejscu tego ekscesu znaleziono wór z kamieniami, kilka bokserów i nabity rewolwer.

Taka sama burda uliczna była także w Odesie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. października. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste jeneralne zgromadzenie „Concordji," z powodu 25letniego jubileuszu tego Towarzystwa. Uroczystość ta odbyła się w świątecznej sali akademji umiejętności i rozpoczęła się odspiewaniem hymnu jubileuszowego Anzengruba, poczem prezydent Towarzystwa, Weilen, miał mowę powitalną, przyjętą grzmiącemi oklaskami. Burmistrz Uhl wręczył adres gratulacyjny Rady miejskiej; Wilbrandt adres teatru nadwornego, Jahn, adres opery nadwornej. Nastąpiły przemowy reprezentantów Towarzystwa budapeszteńskiego, monachijskiego itd. Weilen odpowiedział słowami gorącej podzięki. Uroczystość skończyła się odspiewaniem Mozartowskiej pieśni.

Budapeszt 20. października. Wczoraj w południe odbyło się w nowo zbudowanym budynku szpitalnym im. „Elżbiety", należącym do węgierskiego Towarzystwa „Czerwonego krzyża", położenie kamienia zwórowego przez cesarza w obecności kilku arcyksiążąt i licznych gości. Na mowę inauguracyjną ks. biskupa Schlaucha odpowiedział cesarz słowami uznania dla pożytecznej działalności Towarzystwa „Czerwonego krzyża".

Moskwa 20. października. Szkoda wyrządzona wczorajszym pożarem, wynosi około 10 miljonów rubli.

Brunszwik 20. października. Dziennik urzędowy zamieszcza ogłoszenie Rady rejencyjnej: zawiadamiający o objęciu rządów państwa.

Berlin 20. października. Arcyksiążę Rudolf i książę Wilhelm przybyli tu wczoraj o godzinie 7ej z rana, odjechali o godzinie 5ej wieczorem do Hubertusstoch, zkąd przyjadą jutro wieczorem, poczem arcyksiążę Rudolf wraca natychmiast do Wiednia.

Paryż 20. października. Na podstawie depesz Courbet'a twierdzi *Temps*, że od 8. b. m. nie było pod Tamsui żadnej utarczki. W koszarach żandarmerji w Saint Etienne pękła o północy bomba, którą podłożono na oknie w pokoju brygadiera. Bomba wyrządziła liczne spustoszenia, nie skaleczyła jednakże nikogo.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 18. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·75 do 274·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 190·50 do 193·50. Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·70 do 93·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·20 do 100·20, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·— do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·77, Dukat cesarski 5·73 do 5·82, Napoleondor 9·65 do 9·75, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 59·55 do 60·35, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 19. października godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 286·60, Anglo-Austr. 105·25, Akcje bankn Union 87·50, Kolej Karola Ludwika 273·50, Połudn. 148·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·69, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 18 października godz. 1 min. 54. Akcje alp. tow. górn. 52·30, Węg. akcje kredyt. 285·80, Akcje anglo-austr. 105·— Akcje bankn Union 86·00, Akcje Karola Ludwika 273·50, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kolei południowej 148·50, Akcje kolei Alfoldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 301·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·75, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 103·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 20·10, Węgierska renta 93·15, Akcje banku związkowego 102·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei panstwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 114·90, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 18. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·90, w srebrze 82·05, Renta w złocie 102·95, 5% austr. renta marcowa 95·90, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 285·30, Londyn 122·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·69, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 59·80.

Berlin d. 18. października godz. 5 min. 54. Rosyjskie banknoty 207·35, Akcje kredytowe 479·—, Lombardy 249·50, Galicyjskie 114·60, Kolei rumuńskiej 60·60, Austrjackie banknoty 167·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·12.

Telegramy zbożowe d. 17. października. Wiedeń: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·50 do 29·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·78 do 7·80 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 149·50 m.; żyto —·— m., spirytus loco 50·20 m., olej rzepakowy 50·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. października: 13·50 do 13·75 Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·60, na październik 7·50 na październik-grudzień 7·60 Antwerpja: na październik 19·—. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. października.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Komorowski-Sufczyński z Polski, Z. bar. Rajsky z Polski, A. Bauwe z Niegowic, A. Hulimka z Mycowa, K. Żywicki z Tarnopola, Klang z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. M. Kupferberg z Borysławia, S. Schüsel ze Stryja, M. Mund i B. Kahane z Wiednia, R. Sceybal z Iwanio.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po połud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Odwołuję pełnomocnictwo dane panu **Dr. Mantlowi** i żądam zwrotu aktów, zaś od pana Dr. **Delinowskiego** zwrotu aktu notarjalnego nieprawnie zatrzymanego, ponieważ na wezwanie listowne nie odpowiedzieli, na tej drodze się upominam. 2703 1—1

Mikołaj Bazylewicz.

Poszukuje się

organisty,

któryby oprócz znajomości muzyki na organach, posiadał kilkaset złr., aby mógł wziąć w dzierżawę grunta plebańskie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

IZYDORA OSTROWSKA

uczennica p. Friderici-**Jakowickiej,** primadonny opery medyolańskiej i p. Passy Cornelly, primadonny opery wiedeńskiej, udziela lekcyj

śpiewu solowego.

Mieszka przy ulicy Halickiej pod l. 26, I. piętro. 2654 2—3

Do sprzedania

BUHAJKI i CIELICE

czystej krwi holenderskiej,

ŚWINIE

czystej krwi i półkrwi Yorkshire,

koń wierzchowy i koń zaprzężny.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Starych Brodach. 2681 2—3

Chorym na płuca

zagrożonym konsumpcją i t. p. udziela się **bez kosztów** wybornego środka leczniczego.

Na zapytania odpowiada z wszelką gotowością. 2651 2—10

TEODOR RÖSSNER

Lipsk, Reichsstrasse 3.

Owczą wełnę

najlepsze i najlepiejsze do watowania

poleca handel

T. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny.

Zlecenia z prowincyj uskutecznia odwrotną pocztą. 2698 1—3

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
[illegible] ..... AUX VIOLETTES DE PARME
[illegible] ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ..... AUX VIOLETTES DE PARME
[illegible] ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki ..... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We Lwowie dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha.

Epilepsje (padaczkę), oraz inne choroby nerwowe leczy **listownie** lekarz specjalista Dr. **KILLISCH** w **Dreznie.** Z powodu osiągnięcia znakomitych rezultatów złoty medal naukowego Towarzystwa w Paryżu. 1686 15—0

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca 2485 8—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie

a mianowicie:		$^1/_2$ ko. zł.
N. 0.	**„Assam-Pecco-Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	**„Taszu" Perła Chin,** żółto-kw.	4·40
N. 2.	**„Juutolczan Pecha",** białokwiat.	4·—
N. 3.	**„Nandżyn",** czarna mocna	3·20
N. 4.	**„Souchong",** mało narkot.	2·80
N. 5.	**„Congo",** familijna dobra	2·—
N. 6.	**„Proszek herbaciany"**	1·50
N. 7.	**„Wyslewki",** z najlep. herbat	1·70
N. 8.	**„Souchong",** najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	**„Souchong",** powyższa na wagę	3·60
N. 10.	**„Czarna karawanowa",** Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	**Kwiatowa karawanowa,** Wereszczenki, funt ros.	6·—

Asystent Wiedeńskiego Homeopatycznego Klinicznego Szpitala na Leopoldsztacie egzystującego „Sióstr Miłosierdzia Kongregacji św. Wincentego i Paulo nazwanym", 2672 3—3

Dor Mny POGORZELSKI

Przejazdem przez Lwów zatrzymawszy się przy mnie i daje zrana od 9. do 11. godziny wizyty chorym i radę jakiem Homeopatycznem lekarstwem można we wszelkich chorobach radykalnie i szybko wyleczyć się, nawet i w takich chorobach, w których alopatja nie była wstanie wykurować; osoby zaś chore którym okoliczności nie pozwalają z miejsca oddalić się, mogą i listownie zkomunikować się jak na kąto swojego cierpienia, tak i czem mogą wyleczyć się, w takim razie na odpowiedź powinni załączyć pocztową markę. **Lwów ulica Skarbkowska l. 23, I. piętro front.**

L. 1908. 2669 3—3

OGŁOSZENIE.

Celem zaopatrzenia Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu na rok 1885 w artykuły żywności, odbędzie się dnia 30. października b. r. w biurze Dyrekcji Zakładu publicznie rozprawa ofertowa, po której zamknięciu żadne dodatkowe oferty przyjmowane nie będą.

Bliższe warunki przeglądnąć można w Dyrekcji Zakładu i w Administracji centralnej fundacji Stanisława hrabiego Skarbka (gmach teatru l. 28 I. piętro).

Lwów dnia 13. października 1884 roku.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2516 51—0

APTEKI

kupna i dzierżawy, poszukuje się z oznaczeniem ostatecznych warunków i obrotu rocznego.

Adres **Julian Komorowski** Kraków ulica Długa l. 38, II. piętro front.

Na sprzedaż

drzewa owocowe

w ogrodzie JO. ks. Sanguszki:

Jabłonie od 3 do 4. m. wys. po cnt. 45 do 60 sztuk, za 100 sztuk 40 złr.
Gruszki od $2^1/_2$ do $3^1/_2$ m. po ct. 45 do 60.
Jasiony 6 m. po 60 cnt.
Śliwki rengloty i francuskie węg. po cnt. 45 do 60.
Róże 2 m. po 1 złr.
Platanus orientalis po 75 cnt. do 1 złr

Owoce są najszlachetniejsze.

Adres: **Stanisław Korsynek**, Gumniska poczta Tarnów. 2674 2—2

Ogłoszenie licytacji.

Pozostałe z wyprzedaży **konie stadniny Jarczowieckiej,** pełnej krwi arabskiej, **a** to: 5 klaczy i 9 ogierów, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji we Lwowie

dnia 21. października b. r.

o godzinie 10. rano

w Ujeżdżalni przy ulicy Czarneckiego obok kościoła OO. Karmelitów.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki. **Specjalista do chorób syfilitycznych i** skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2511 **J. KURPIEL,** 4—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 8, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i **kataralne**, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrecjonalny sposób

1000 złr. w. a.

gotowką, ofiaruję za wyrobienie mi odpowiedniej stałej posady administracyjnego lub rachunkowego

urzędnika

przy banku lub kolei we Lwowie.

Chlubne świadectwa i rekomendacje oraz kaucja w każdej wysokości.

Zgłoszenia pod adresem **X. Y.** poste restante Czortków 2700 1—0

JAN IHNATOWICZ

Poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Elilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt.— **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt.— **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

nadające do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 2484 33—0

Składy własne fabryczne we Lwowie ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w aptekach: w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w drogierji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrogiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

Maszynista egzamin.

Zdolny monter, poszukuje odpowiedniej posady.

Adres: Zahorski ulica Zielona l. 19. we Lwowie. 2702 1—2

Karol Bałłaban, Lwów

poleca 2559 6—0

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Meukowa 6 letnia . . . . złr. 2·50
1 but. Boutelleau 6 letnia . . . „ 2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany

1 but. Salignac z 1*	10 letni	złr.	3·—
1 but. Salignac z 2**	12 letni	„	3·50
1 but. Salignac z 3***	15 letni	„	4·—
1 but. Salignac Medail D'or 20 let.		„	5·—

KIT

do okien i drzwi, biały i brazow

O.

S[illegible]

J[illegible]

we Lwowie, ul. Chorążczyzna [illegible]

Ważne dla kasynów!

Przerabia każdy bilard na nową konstrukcję, t. j. do wszystkich gier z dziurami i z ramą do wkładania do karambola; również poleca **wielki wybór bilardów nowych i przegranych,** jako też nowy wynalazek

„Barykad bilardowy".

Resztki sukna

tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane od 1 złr. za metr.

Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna

zum „Weissen Lamm" Berno (Morawa).

Prosto z za morza dostarczam po następujących bardzo nizkich cenach!

Towary kolonialne, delikatesy, ryby.

Pocztą wolne od porta po 5 kilo złr. przy jak najakuratniejszej obsłudze złr.

	złr.
Mocca, jak najprzedn., wysoce szlachetna, ognista	5.00
Menado najprzedn. grubo ziarnista, brunatna	5.00
Ceylon Perl najpyszniejsza, mocna	5.00
Carlsb. mięszana najznakomitsza	4.60
Carlsb. mięszana znakomita	4.30
Plantag. Ceylon jak najwyborniejsza	4.75
Plantag. Ceylon wyborna i mocna	4.25
Cuba, błękitno ziel., mocna i piękna	4.25
Wiedeńska mięsz. najszlachetniejsza	4.30
Wiedeńska mięsz. wielce szlachetna	4.00
Gold Java wielko ziarnista, przewyborna	4.60
Java żółta łagodna a mocna	4.00
Cuba Perl mocna i piękna	4.?6
Perl Mocca łagodna a mocna	4.00
Java zielona grubo ziarnista i mocna	3.75
Santos ff. zielona łagodna, mocna	3.60
Campinos ff. łagodna i mocna	3.45
Rio reel mocna i czysta	3.25
Afryk. Mocca drobno ziarnista, brunatna	3.15
Ryż stołowy złr. 1.15, 1.30 i	1.50
Sago perłowe prawdziwe wschodnie indyjskie	1.60
Rodzynki sułtańskie bez ziarnek	2.30
Migdały marcypanowe, słodkie	4.36
Kawior świeży z Łaby grub. ziarn. k.	2.00
Kawior uralski „ „ „	3.00

	złr.
Śledzie nadziewane, świeże holenderskie 25 ca	1.6
Śledzie tłuste, świeże, duże 30 ca	1.5
Śledzie tłuste, świeże, małe 90 ca	1.30
Śledzie delik., b. d. małe 200 ca	1.30
Kielskie bikl ngi najw. 45 za skrzyn.	1.75
Kielskie bikl ngi małe 150 „ „	1.50
Śledzie łososiowe, wielkie dobre do konserwowania 30 za skrzynkę	1.90
Kielskie szproty ca 200 za skrz. o 2 k.	1.15
Kielskie szproty 2 kilo 1.90. 4 kilo	3.50
Sardele prawdziwe brabanckie kilo	1.50
Sardynki w oliwie p. $^8/_1$ albo $^{16}/_2$ Dos.	4.30
Fr. Łosoś i homary p. kil. Dos.	3.60
Fr. Szelf Migtus (Cabliau) 1 skr.	1.75
Fr. Szelf Ozor morski (Scholle) 5 kil.	1.75
Herbata familijna, czarna, jak najprzedniejsza kilo	4.00
Herbata familijna, czarna, przednia, wydatna kilo	3.50
Rum Jamaika prawdziwy, stary 4 lit.	5.00
Arak de Goa najlepszy, 4 lit.	4.00
Cognac de Champagne najprzedn. 4 lit.	7.00
Wanilia w 3 wiąz. 30 ct. 6 wiąz. 54 ct. 12 wiąz.	1.00
Świece stearynowe ff. 4, 5, lub 5 w pakiecie	0.30

Kiełbasy, Wędzonki, Szynki, Suszone owocy, Jarzyny, Konserwy owocowe, Biszkokty itd.

E. H. Schulz w Altonie pod Hamburgiem.

Skład założony w r. 1864. — **Ostrzega się przed naśladowaniem mojej firmy.**

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów,** a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2532 48—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ajent dla Lwowa i okolicy

pan Oskar Kreyser.

M. BEYER i Spółka

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 1.

Wielki wybór

bielizny zimowej

dla panów, pań i dzieci.

Kompletnych wypraw ślubnych w cenie od złr. 95 50 do 4232·10, podług naszego cennika, zawsze na składzie.

Wyprawy dla mamek i nowonarodzonych niemowląt.

Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.

Bielizna męska we wszystkich gatunkach

Wielki wybór płócien i saksońskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.

M. BEYER i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika 1.

Kraków, Rynek Sukiennice.

Tryest, Corso 607.

Główny skład

we Wiedniu, Spiegelgasse l. 11.

„CALICOT"

najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par złr. 8. 2569 7—0

Perkale białe „Chiffon"

z fabryki Benedykta Schrola Synów

metr po 25, 30, 33, 35, 38, 44, 50, 58, 65 ct.

Dymki bawełniane

metr po 42, 60 ct.

Brylantyny, Piki

metr po 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i 1 złr. 15 ct.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l 10.

Magazyn mód męskich

„à la ville de Paris" Plac Halicki l. 2.

(obok handlu specjalitetów) poleca

Koszule męskie najlepszego gatunku po złr. 1·35, 1·80, 2·20, 2·60, 2·75 i 2·90. **Kalesony, szkarpetki, chustki, szelki itp.**

Krawatki w ogromnym wyborze po najtańszych cenach.

Rękawiczki glaceé jelonkowe.

Na sezon teraźniejszy, kaftaniki, spodnie, kamizelki do polowania.

Parasole jedwabne i wełniane. Plaidy i kocyki angielskie.

Perfumy, woda kolońska i mydła. 2592 9—10

Towary galanteryjne i przybory do podróży.

Zupełna wyprzedaż 50% taniej wszelkiego rodzaju porcelany,

która tu tylko kilka dni **trwać** będzie przy placu Trybunalskim vis-à-vis kościoła OO. Jezuitów. 2667 6—6

Z uszanowaniem

A. T. Grasser.

KAROL BAŁŁABAN

Lwów, ul. Halicka l. 23, pod „Złotym Kogutem."

poleca

MARONY włoskie, 2581 4—0
WINOGRONA z Feslau,
GRUSZKI węgierskie,
JABŁKA tyrolskie.

PIECZYWO DO HERBATY

angielskie, francuskie i wiedeńskie,

$^1/_2$ **kilo 60 ct. nadzwyczaj smaczne i tanie.**

Poznań **A. PFITZNER** Mad pod Tokajem winnice

hurtowny handel win założony w r. 1859

[illegible] zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

[illegible]win Tokajskich

[illegible]h, **lekkich stołowych,** tudzież **ciężkich deserowych** [illegible] **maślaczu**, według jakości i roku po wszelkich żą[illegible] do 450 za beczkę oryginalną po 135 litrów franco [illegible]m, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy. [illegible]ne do mego **ajenta pana Jakóba Stiglitza we** [illegible]**nska l. 31,** wykonywam ściśle i szybko. 2677 2—0

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwały Towarzystwa Galicyjskiej Kasy oszczędności z dnia 24. kwietnia 1884, rozpisuje się niniejszem

Konkurs

celem obsadzenia posady drugiego dyrektora urzędującego z płacą etatową 3000 złr. w. a. rocznie, dodatkiem kwaterowym 480 złr. i prawem do emerytury.

W zakres działania tego dyrektora wchodzi głównie referat spraw hipotecznych, utrzymywanie w ewidencji przyrzeczonych lub wypowiedzianych pożyczek, czuwanie nad regularnem wpływaniem rat i nad stanem hipotek, udzielanie stronom w tym względzie informacyj; referat spraw podatkowych; nadzór nad registraturą; zastępywanie w razie potrzeby pierwszego dyrektora urzędującego we wszystkich jego czynnościach, w którym to celu obowiązkiem będzie drugiego dyrektora obznajomić się ze sprawami w zakres pierwszego dyrektora wchodzącemi.

Kandydaci o tę posadę winni przeto wykazać teoretyczne i praktyczne wykształcenie prawnicze, wiadomości ustaw finansowych i podatkowych.

Podania mają być wniesione do Dyrekcji Kasy oszczędności **do końca miesiąca listopada 1884 roku.**

Z Dyrekcji Galicyjskiej Kasy Oszczędności

we Lwowie. 2645 3—3

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

$4^1/_2$ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2487 79—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY"

przy ulicy Słowackiego l. 2,

urządzony został

osobny oddział dla Pań.

W całym zakładzie

dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— cnt.
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	— „	90 „
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku	— „	55 „
„ do kąpieli siarczanych	— „	45 „
„ **metalowa** lakierowana (email)	— „	40 „

Do abonamentów **na 10 kąpieli** dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	5 cnt.
Jajo	5 „	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne

i kąpiele do domu po cenach miernych. 2490 35—0

Zarząd.

MAGAZYN FUTER

i

PRACOWNIA

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze** i **zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.

Cenniki na żądanie franco. 2550 19—30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.